Rok I. Warszawa, Środa 14 Sierpnia [illegible] Nr. 182

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DROGI ROSJI

Przed kilku dniami „Głos Prawdy" pisząc o „Horyzontach Polski współczesnej", stwierdził, że sytuacja historyczno-geograficzna Polski żywo przypomina czasy naszej wielkości, w wieku XV i XVI bo i Prusy cofnęły się na zachód mniej więcej o 150 klm. i Rosja musiała odejść na wschód jeszcze dalej.

„Niewczesnemi żartami" nazywał „Głos Prawdy" możliwość naszych rozbiorów i uspokajał swych czytelników „warunkami europejskimi".

Pismo nasze zaznaczyło już, iż zarówno uważa za szkodliwe i pesymizm, podcinający narodowi skrzydła i przesadny optymizm usypiający duszę narodu. Zwracaliśmy przytem uwagę na nieustające intrygi niemieckie w kierunku t. zw. pokojowej rewizji granic i na kapryśne nastroje mocarstw zachodnich, ulegających podszeptom niemieckim. Nawoływaliśmy do czujności.

Ale, musimy dziś mocno podkreślić, że niebezpieczeństwo naszemu wskrzeszonemu Państwu grozi nietylko ze strony Niemiec. Nie powinniśmy również zapominać o istnieniu Rosji, dziś bolszewickiej, ale uprawiającej konsekwentnie imperjalizm carów moskiewskich.

Właśnie w ostatnim (35) numerze „Placówki" p. Ludwik Kulczycki porusza problemat imperjalizmu rosyjskiego. Uważa on za błędne twierdzenie pewnych publicystów polskich, iż zaangażowanie się Sowietów w Azji (Daleki Wschód) odsuwa możliwość ekspansji rosyjskiej w stronę zachodu. Przeciwnie, dzieje i obecna polityka Moskwy świadczą, że Rosja nigdy nie zapomina o obu kierunkach.

Moskwa Wasylów i Iwanów nietylko parła na południe tatarskie i wschód, ale dążyła do brzegów Bałtyku. Późniejsi imperatorowie petersburscy pamiętali i o Azji i o posuwaniu się na zachód.

I dzisiejsi władcy Moskwy, odsunięci od Bałtyku (poza Petersburgiem) wcale nie tracą nadziei powrotu do Libawy, Rygi i Rewla... Większość Rosjan i w kraju i na emigracji bynajmniej nie sądzi, iż przyszłość Rosji leży w Azji. Jeżeli Moskwa usiłuje propagandą swą podminować wschód hinduski i chiński, to nie w innym celu, lecz tylko w zamiarze zadania Anglji, jako przedstawicielce świata burżuazyjnego, ciosu w najczulsze miejsce. Prawdopodobnie Sowietom nie udadzą się ich plany azjatyckie, ale trzeba pamiętać, iż plany te nie są celem głównym ich polityki.

Co do Polski Sowiety rade byłyby uprawiać tradycyjną politykę caratu, ale dobrze, po roku 1920, wiedzą, że wojna z zachodem jest dziś niemożliwa. Gdyby jednak udało się Moskwie dojść do jakiej takiej równowagi gospodarczej i zorganizować się odpowiednio, nie zaniechałaby zbierania „ziemi rosyjskiej", oczywiście pod komunistycznem hasłem.

Większość emigracji rosyjskiej, rzekomi spadkobiercy czerwonych carów, i Wileńszczyznę, i Polesie, i Wołyń i nawet Chełmszczyznę uważają za „ziemie rosyjskie", chociaż doskonale wiedzą, że są to tylko wydarte Polsce przez zabór rosyjski prowincje, obecnie odzyskane po wojnie z Moskwą.

Dziś pomiędzy czerwonym Kremlem i Berlinem istnieje czuła przyjaźń. Przyjaźń ta nie osłabnie i wówczas, gdy Moskwa zmieni panów, gdy zamiast komunistów do władzy dojdą chłopi, lub nowy zreformowany carat. Berlin i Moskwa podadzą sobie ręce, gdy chodzić będzie o likwidację „skutków wojny" na wschodzie...

Taki jest bieg myśli p. L. Kulczyckiego.

I nie potrzeba dowodzić, że sytuacja w ten sposób naszkicowana jest bardzo bliska stanu rzeczywistego.

I cóż, mamy bawić się w optymizm, czy wpadać w czarną melancholję?

Nie. Powinniśmy przedewszystkiem pracować na wszystkich polach pracy narodowej; nie zapominając o niczem, co tylko może przyczynić się do wzmocnienia państwowości polskiej wewnątrz i na zewnątrz. Polska, bowiem, skonsolidowana, zagospodarowana i ciesząca się powagą u obcych, nie może się nigdy stać pastwą sąsiadów, chociażby potężnych i żarłocznych.

L. R.

W LONDYNIE O HADZE

LONDYN PAT. — Cała prasa londyńska solidarnie podtrzymuje dzisiaj w dalszym ciągu ministra Snowdena i żądania, zgłoszone przezeń w Hadze. Powodem tego nowego demonstracyjnego poparcia kanclerza Skarbu jest telegram MacDonalda do Snowdena, w którym, jak podają dzienniki, MacDonald deklaruje swą całkowitą solidarność ze Snowdenem i przeciwstawia się opinji francuskiej, rozumiejącej taktykę Snowdena, jako bluff. Telegram MacDonalda ma oświadczać, że cały gabinet angielski stoi solidarnie za Snowdenem.

Dzienniki przynoszą dalej telegram, wystosowany przez b. ministra Skarbu w rządzie konserwatywnym Churchilla po przybyciu jego w dniu 9 b. m. do Kanady, w którym to telegramie Churchill wyraża całkowitą swą solidarność ze Snowdenem i oświadcza, że nigdy rząd, w którym on był ministrem Skarbu, nie zobowiązywał się do zaakceptowania planu Younga.

Wreszcie „Daily Express" przynosi krótkie oświadczenie Lloyd George'a, w którem przywódca liberałów aprobuje również stanowisko Snowdena. Tego rodzaju solidarne poparcie Snowdena przez najwybitniejszych leaderów trzech stronnictw angielskich wywołało wystąpienie prasy ponownie, popierającej Snowdena.

Snowden wyrasta w związku z tem w oczach społeczeństwa angielskiego bez różnicy poglądów politycznych na bohatera dnia. Telegram MacDonalda komentowany jest również jako dowód, że MacDonald nie ma zamiaru jechać do Hagi, by interwenjować tam w sporze angielsko francuskim i że pozostawia on Snowdenowi wolną rękę. Komentarz ten pozornie jednak tylko odpowiada rzeczywistości, faktycznie bowiem za kulisami interwencja MacDonalda już nastąpiła.

Mianowicie w sobotę w czasie swego tajemniczego pobytu w Edinburgu MacDonald odbył konferencję nietylko z delegatami przemysłowców włókienniczych, lecz również w obecności dyrektora Banku Angielskiego Montague Normana z amerykańskim ekspertem reparacyjnym Lamontem, działającym z polecenia Morgana. Lamont powrócił w niedzielę rano do Londynu i po odbyciu dłuższej konferencji z Morganem miał jeszcze onegdaj wieczorem odjechać do Hagi.

W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że Morgan odegra w Hadze rolę pośrednika finansowego między delegacją angielską a delegacjami, aprobującemi plan Younga, i że za pośrednictwem Lamonta uzyskał on w tym kierunku opinję i aprobatę MacDonalda. Faktycznie tylko dlatego ton prasy angielskiej, popierającej Snowdena, różni się znacznie od tonu ostatnich dni. W prasie angielskiej nie ma już dzisiaj powątpiewania ani groźby wyjazdu delegacji angielskiej, natomiast trwając dalej na dotychczasowem stanowisku, jako na stanowisku ogólno-brytyjskiem, wyraża prasa przekonanie, że napięcie krytyczne już przeszło, że entente cordiale angielsko-francuska została utrzymana i że delegacji angielskiej poczynione zostaną ustępstwa.

KŁOPOTY ANGLJI

LONDYN. (PAT). — Prasa londyńska zdradza wyraźne zakłopotanie z powodu rozwoju sytuacji w Hadze. W pierwszym rzędzie przygnębiające wrażenie wywołuje w Londynie ostra krytyka Snowdena w prasie amerykańskiej. Prasa angielska notuje głosy krytyczne prasy amerykańskiej narazie bez żadnych komentarzy. Przykre wrażenie w prasie angielskiej wywołują głosy francuskie, doradzające odroczenie konferencji aż po Zgromadzeniu Ligi Narodów. Labour Party pragnie bezwarunkowo wynieść z Hagi jakiś kompromis, co zwłaszcza obecnie, po zagalopowaniu się Snowdena jest konieczne, gdyż inaczej odbiłoby się to na prestiżu Anglji wogóle, a Labour Party w szczególności. Z tego też powodu MacDonald przesłał swój telegram i demonstracyjnie poparł Snowdena, widząc konieczność wzmocnienia jego sytuacji i zmuszenia tą drogą Francji do poczynienia ustępstw. MacDonald pragnął również dać Briandowi przez swą depeszę do zrozumienia, że o sprawach reparacji i planu Younga nie chce rozmawiać w Genewie. Równocześnie jednak Snowden zmienił swą taktykę w Hadze i przestał grozić wyjazdem, zgadzając się skwapliwie na odroczenie posiedzenia konferencji z poniedziałku na środę. Dzisiejsza prasa londyńska zgóry już przewiduje, że posiedzenie środowe wypełnione będzie całkowicie przemówieniem Loucheura i że zostanie następnie odroczone aż do soboty. Prasa londyńska przypuszcza, że w ciągu tego tygodnia usiłowanie dojścia do porozumienia doprowadzi do pomyślnego skutku i że sobotnie posiedzenie przyniesie jakieś rezultaty. Sytuacja jest niezmieniona. Oczywiście rozmaite wiadomości są lansowane ze względów propagandowych, jak np. rozmowa z jednym z delegatów jednego z mniejszych państw na konferencję haska, podana dziś przez korespondenta Daily Herald. Delegat ten miał korespondentowi oświadczyć, że nareszcie zobaczył w Hadze człowieka, który wie czego chce i że w ciągu 10 lat swych doświadczeń na konferencjach międzynarodowych spotkał bardzo niewielu mężów stanu, którzy utrzymywali się przy tym samym poglądzie chociażby przez 24 godziny. Takim człowiekiem jest właśnie Snowden.

DZIEŃ POLITYCZNY

JEM. KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI

W dniu 14 bm. JEm. Ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, wyjeżdża do Sandomierza na uroczystości jubileuszowe 50-lecia kapłaństwa JE. Ks. Biskupa Ryxa.

NARESZCIE

Gaz. Warszawska podaje:

— Jak się dowiadujemy, wytrwała kampanja nasza w sprawie jaczejki spasowiaków została uwieńczona powodzeniem. Wódz jaczejki, p. Spasowski, został przeniesiony w stan nieczynny. Oburzenie opinji publicznej na stosunki w stołecznym zakładzie państwowym okazało się widać zbyt silne, być może także na decyzję władz szkolnych wpłynęły wieści o coraz to rosnącej agitacji komunistycznej wśród młodzieży szkolnej.

Cieszymy się bardzo z tego chwilowego zwycięstwa praworządności w szkolnictwie, ale z niepokojem pytamy, kto będzie następcą p. Spasowskiego na stanowisku dyrektora państwowych Kursów Nauczycielskich. Bo przecie nie tyle chodzi nam o samego p. Spasowskiego, ile o jaczejkę spasowiaków! Sądzimy, że przyszły dyrektor będzie musiał energicznie wziąć się do pracy, by ją zlikwidować.

O p. Spasowskim pisaliśmy nieraz. Sądzimy, że poza odejściem tego działacza pozostaje jeszcze kwestja zlikwidowania Koła Spasowiaków, operującego wśród nauczycielstwa w myśl haseł swego patrona.

PONOWNY PRZEGLĄD POBOROWYCH

W okólniku skierowanym do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. st. Warszawy w sprawie ponownego przeglądu poborowych przed wcieleniem do szeregów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznacza między in., że gdyby zaszedł wypadek jaskrawego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowej wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby wojskowej, a faktycznie kwalifikującego się do kat. „D" lub też nawet „E", wadliwe orzeczenie komisji poborowej należy uchylić w drodze nadzoru. Ponownego badania takich poborowych winna dokonywać komisja rozpoznawcza.

Bezpośrednią konsekwencją takiego ponownego badania winno być stwierdzenie lekarzy komisji, którzy brali udział w badaniu poborowego i zakwalifikowali go do kat „A", a to celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za niedbalstwo służbowe, względnie nadużycie władzy, gdyby nadużycie to było ujawnione.

Dochodzenie przeciwko lekarzom cywilnym przeprowadza władza wojewódzka, a przeciwko lekarzom wojskowym — właściwy dowódca okręgu korpusu, na podstawie umotywowanego wniosku kierownika wojewódzkiej władzy administracji ogólnej. Przeciwko lekarzom wolnopraktykującym, powołanym do komisji poborowej w zastępstwie lekarza powiatowego wojskowego, dochodzenie przeprowadza wojewódzka władza administracji ogólnej i kieruje sprawę do władz sądowych.

Na przyszłość takich wolnopraktykujących lekarzy nie należy powoływać do zastępstwa lekarzy rządowych w komisjach poborowych.

ODZNACZENIE

Kierownik oddziału w dyrekcji P. K. P. w Gdańsku p. inż. Pekel odznaczony został krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta". Dekoracji dokonał generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku Minister p. Strassburger.

KONFISKATA

Dyrekcja policji województwa śląskie go zarządziła konfiskatę dziennika „Polonja" Nr. 1743 z dnia 13 b. m. — za artykuł p. t. „Uwagi o naszej polityce zagranicznej na tle klęski haskiej."

RUCH SŁUŻBOWY W SĄDOWNICTWIE.

„Monitor Polski" z dn. 12 b. m. ogłasza, iż zostali przeniesieni z dn. 31 lipca r. b. w stan spoczynku: wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach Stanisław Łyszkowski, sędzia sądu okręgowego w Sanoku Konstanty Pawlikow, sędzia sądu okręgowego w Stryju Maksymiljan Kazimierz Grzybowski, sędzia sądu okręgowego w Warszawie: Ludwik Kwiryn Stępiński, Adolf Tokarski, Władysław Marynszewski i sędzia okręgowy śledczy sądu okręgowego w Radomiu Daniel Michał Dalak.

Został przeniesiony sędzia sądu okręgowego w Katowicach Kazimierz Bogumił Zienkiewicz na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu, oraz zamianowani wiceprokurator sądu okręgowego w Poznaniu, Witold Bieniecki — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Poznaniu; wiceprokurator sądu okręgowego w Katowicach, Wincenty Józef Piechowicz — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Katowicach, naczelnik sądu grodzkiego w Przeworsku, Michał Jac — wiceprezesem sądu okręgowego w Wadowicach; sędzia sądu okręgowego w Łodzi, Józef Kiszmiszjan — wiceprezesem tegoż sądu okręgowego; sędzią okręgowy śledczego sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, z siedziba w Radzyniu, Antoni Najszewski — sędzia sądu okręgowy w Białej Podlaskiej; sędzia okręgowy śledczy sądu okręgowego w Warszawie Władysław Lewandowski sędzią sądu grodzkiego w Warszawie, Antoni Komorowski i sędzia sądu grodzkiego w okręgu sądu okręgowego w Warszawie, Aron Miller — sędziami sądu okręgowego w Warszawie; asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie Franciszek Wójcicki — sędzią okręgowym śledczym sądu okręgowego w Białymstoku z siedzibą w Bielsku.

POSIEW NIENAWIŚCI

Niedawno Związek nauczycieli szkół niemieckich, przyznający się do zasad chrześcijańskich, wydał książeczkę z czytankami dla dzieci szkół powszechnych p. t. „Mein Vaterland" („Moja ojczyzna")

W wierszyku „Falk von Stauf", opisującym zmagania się rycerza niemieckiego, m. in. znajdujemy następującą zwrotkę:

„Der Teufel ist's du, Wolfessohn,
Der Teufel kommt euch holen,
Ihr gottverfluchten Polen".

(Patrz tam, wilcze szczenię, oto djabeł, Djabeł ten idzie porwać was, Wy przeklęci przez Boga Polacy.)

Rany zadane społeczeństwu polskiemu w byłym zaborze pruskim przez Kulturkampf, prześladowanie polskości, wywłaszczenie z ziemi ojczystej są niezwykle głębokie., a jednak w szkołach polskich nigdzie nie wpaja się w młodzież uczuć nie nawiści do Niemców. Tem bardziej nie powinna tego czynić organizacja, przyznająca się do nauki Chrystusowej, u podstaw której tkwi zasada, głoszona przez Boskiego Nauczyciela — miłości bliźniego.

Mamy nadzieję, że katolickie społeczeństwo niemieckie wpłynie na to, by tego rodzaju książeczki, siejące nienawiść plemienną, nie były w użyciu w szkołach niemieckich. (KAP).

Anarchja w Afganistanie

PESHAWAR. — (PAT.). Wśród szczepów, zamieszkałych we wschodnich prowincjach Afganistanu, panuje anarchja. Szereg wybitnych osobistości zamierza zgłosić uległość wobec rządu w Kabulu. W mieście tem daje się odczuć wielkie podniecenie.

OPINJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK. - (AW). Waszyngton mimo iż wydelegował na konferencję haską jedynie obserwatora jest jednak poważnie zaniepokojony obecną sytuacją w Hadze. Amerykański obserwator Wilson stwierdza z całą stanowczością w swych depeszach, iż konferencja zakończy się zerwaniem jeżeli gabinet angielski nie wpłynie na stanowsko Snowdena. Waszyngton uważa, iż wprowadzenie zmian do planu Jounga odwlokłoby całą historję ad infinitum. Niemcy nie będą chciały wykonać planu Dawesa i cała gospodarka europejska stanie pod znakiem zapytania. Tymczasem MacDonald wystosował telegram w którym zaznacza, iż podziela stanowisko Snowdena i domaga się przeprowadzenia zmian w planie Jounga.

NOWY JORK. — (PAT.) Prasa tutejsza ocenia surowo stanowisko, zajęte przez angielskiego kanclerza Skarbu Snowdena na Konferencji w Hadze. „Herald Tribune" nazywa Snowdena zawodowym mącicielem pokoju. „New Jork Times" uważa, że w jego osobie ma się raczej do czynienia z dyktatorem, niż z negocjatorem. „Baltimore Sun" przypomina Anglikom, że niejednokrotnie sami innych nakłaniali do poświęceń i bezinteresowności.

ZATARG CHIŃSKO-SOWIECKI

LONDYN. — (AW.). Donoszą tu z Szanghaju, że według opinji ministra spraw zagranicznych Wanga sytuacja w Mandżurji nie uległa żadnym zmianom Rokowania z Sowietami jak dotąd żadnych rezultatów nie dały zaś rząd sowiecki obstaje w dalszym ciągu przy swem żądaniu, aby na kierownicze stanowiska wschodnio-chińskiej kolei żelaznej powołani byli ponownie urzędnicy sowieccy. Rząd nankiński w żadnym razie według zapewnień min. Wanga nie uczyni zadość, gdyż nie może zaufać urzędnikom sowieckim. Rząd chiński w dalszym ciągu będzie nieustępliwy, gdyż innej drogi wyjścia nie ma.

WIEDEŃ. — (PAT.). Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze chińskie ogłosiły na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej stan oblężenia. Wczoraj na zachód od Charbina wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego jedna osoba poniosła śmierć. Władze chińskie aresztowały dalszych dwóch funkcjonarjuszów sowieckich, podejrzanych o propagandę komunistyczną. Wedle doniesień z Nankinu, wojska rosyjskie posuwają się w demonstracyjny sposób naprzód wzdłuż granicy. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie mu posiłków do Pogranicznej.

NOTA MOCARSTW DO CHIN

LONDYN. — (AW.). W przyszłym tygodniu wielkie mocarstwa w tej liczbie i Anglja mają wystosować do rządu chińskiego w Nankinie ogólną notę w związku z projektowanem przez rząd chiński zniesieniem eksterytorjalności dla obywateli tych państw i ich własności. O fakcie tym rząd chiński zawiadomił już wielkie mocarstwa uprzednio. Treść noty trzymana jest w tajemnicy.

EWAKUACJA NADRENJI

BERLIN. — (PAT). Niemiecki komunikat półoficjalny informuje, że na posiedzeniu komisji politycznej w Hadze Briand bronił ponownie stanowiska francuskiego, opartego na łączności między kwestjami politycznemi a uregulowaniem kwestji finansowej. Komunikat zarzuca Briandowi, że ze stanowiska powyższego dąży do odroczenia na jaknajdalszą metę dyskusji w sprawach politycznych. Tezie francuskiej przeciwstawia komunikat pogląd niemiecki, w myśl którego Niemcom przysługiwać ma prawo absolutne do żądania ewakuacji Nadrenji. Jako moment interesujący podkreśla wreszcie komunikat, że w zapowiedzianej konferencji półoficjalnej wziąć mają udział tylko mocarstwa, bezpośrednio zainteresowane ewakuacją, a więc Anglja, Francja, Belgja i Niemcy, z pominięciem Włoch i Japonji. Berlińskie koła polityczne tłumaczą to ograniczenie w ten sposób, iż Włochy i Japonja nie są bezpośrednio zainteresowane w kwestjach szczegółowych, dotyczących ewakuacji, pozatem zaś tem, że w kole zamkniętem uda się łatwiej uzyskać wyniki.

W końcu komunikat podkreśla, iż strona niemiecka poruszyć ma w toku tych obrad konkretne szczegóły jak np. kwestje rozpoczęcia i ukończenia ewakuacji. Berlińskie koła polityczne oczekują, iż narady przedstawicieli mocarstw okupacyjnych ułatwią w znacznej mierze prace podkomisyj technicznych.

NEUTRALNOŚĆ NIEMIEC

BERLIN. (PAT). — Prasa berlińska w dalszym ciągu zachowuje się raczej neutralnie wobec rokowań haskich i bynajmniej nie przychodzi jeszcze do żadnego optymistycznego oceniania sytuacji. Obecny w Hadze redaktor naczelny Vossische Zeitung p. Jerzy Bernhard podkreślił, że dyskusja na poniedziałkowem posiedzeniu komisji finansowej miała być pod względem formy bardzo lojalna. P. Bernhard podkreśla z naciskiem, że konieczność stwierdzania tego lojalnego przebiegu jest charakterystyczna dla toku prac konferencji i obecnej sytuacji. P. Bernhard stwierdza dalej, że nie osiągnięto dotychczas żadnego istotnego postępu, że jednak sytuacja nie doznała pogorszenia.

Vorwärts wyraża obawę, że koncesje, jakie Briand będzie musiał poczynić Anglji w dziedzinie finansowej, będzie chciał uczynić bardziej możliwemi do przyjęcia dla opinji francuskiej przez wywalczenie od Niemiec koncesji w dziedzinie ewakuacji Nadrenji.

Deutsche Allgemeine Zeitung nie wierzy w upadek planu Younga, wyraża jednak, obawy, że po załatwieniu konfliktu francusko - angielskiego, Niemcy staną wobec konieczności stoczenia ciężkich walk, zarówno w sprawach finansowych, jak i w sprawie kontroli.

Deutsche Tageszeitung apeluje do delegacji niemieckiej, by zachowała nadal neutralność wobec sporu francusko-angielskiego o klucz podziału, dopóki sprawa ta nie zagrozi podwyższeniem ciężarów nie mieckich. Dziennik podkreśla z zadowoleniem, że ze strony Anglji Niemcy nie potrzebują się takiego żądania obawiać, ponieważ Snowden wyraźnie przyjął plan płatniczy planu Younga. Dalej apeluje dziennik aby za przykładem Snowdena, który otwarcie i stanowczo zgłosił żądania angielskie, delegacja niemiecka również swe żądania otwarcie i bezwzględnie postawiła.

NADREŃSKA KOMISJA KONTROLNA

BERLIN (PAT). — Prasa berlińska donosi z powołaniem się na Reutera, że Henderson odbył w poniedziałek wieczorem rozmowę z Briandem w sprawie nadreńskiej komisji kontroli. Obaj mężowie stanu mieli według tej wiadomości pozostać przy swych poglądach. Mianowicie Henderson miał utrzymać swe stanowisko, żądając podporządkowania takiej komisji kontrolnej Lidze Narodów, gdy Briand miał żądać w dalszym ciągu utworzenia specjalnej organizacji, od Ligi Narodów niezależnej.

Strajk w Anglji

LONDYN. — (PAT.). Spodziewane się, że w przesileniu w przemyśle bawełnianym przyjdzie dzisiaj zwrot decydujący. Dwie główne organizacje przedsiębiorców odbędą dziś wielkie zebranie. Sprawa redukuje się do alternatywy przyjęcia arbitrażu bądź też walki do ostateczności. Podczas gdy ze strony przedsiębiorców ujawniają się tendencje w kierunku przyjęcia arbitrażu, to ze strony robotników istnieje co do tego silny sprzeciw, gdyż robotnicy wolą rokowania bezpośrednie.

Anglja i Egipt

LONDYN. — (AW.). Jak twierdzą znawcy po bliższem zapoznaniu z projektem umowy angielsko-egipskiej, do chwili ewakuacji wojsk angielskich z Kairu i innych miast egipskich nad kanał Sueski miną 3 lata. Przedewszystkiem więc musi być wybrany parlament egipski. Następnie parlament ten winien ratyfikować nową angielsko-egipską umowę, poczem rząd egipski musi na własny koszt wznieść nad kanałem Sueskim nowe koszary dla wszystkich oddziałów wojsk angielskich przebywających w Egipcie. Przeniesienie wojsk angielskich do tych koszar nastąpi wówczas, kiedy już wszystkie gmachy koszarowe będą wykończone. Wszystko to stać się może w przeciągu conajmniej 3 lat.

Międzynarodowy Zlot Skautowy

BIRKENHEAD. — (PAT.). Wielki światowy Zlot Skautowy w Birkenhead zakończył się dnia 13 b. m. Wielu harcerzy odbędzie jeszcze dłuższe podróże przed powrotem do kraju.

Ekspedycja Byrda

NOWY-JORK. — (AW.). Stacja radjowa ekspedycji Byrda donosi, iż w ostatnich czasach panują ogromne mrozy przy silnym wietrze. Powoli zaczyna szarzeć. Ukazują się pierwsze promienie słońca. Odczuliśmy ogromne wzruszenie — podaje radjo — kiedy w południe zauważyliśmy na horyzoncie niewielką czerwoną smugę. Uczestnicy ekspedycji cierpią z powodu szalonego wiatru, który dostaje się wszędzie i przed którym niepodobna się ukryć.

Nacjonaliści gdańscy

GDAŃSK. — (AW.). Z okazji 10-lecia uchwalenia konstytucji weimarskiej odbyła się wczoraj w Gdańsku wielka manifestacja. Jak zwykle nacjonaliści gdańscy wykorzystali ten fakt by demonstrować przeciw traktatowi wersalskiemu. Z tej też okazji odbyło się przyjęcie u generalnego konsula Rzeszy niemieckiej, w którem brali udział reprezentanci senatu, izby przemysłowej i prasy. Konsul Rzeszy nie omieszkał na przyjęciu podkreślić, że zarówno niemiecki Gdańsk, jak i Rzesza życzą sobie uregulowania kwestyj spornych, niewątpliwie w duchu niemieckim.

Tarcia Angielsko-Australijskie

LONDYN. — (PAT.). Prasa australijska ostro atakuje rząd brytyjski z racji propozycyj, poczynionych Egiptowi, stwierdzając, że najbardziej zainteresowanemi w tej sprawie są dominja australijskie, dla których komunikacja przez kanał Sueski jest najbardziej żywotną kwestją. Prasa australijska wyraża niezadowolenie, że przed poczynieniem tych propozycyj nie zasięgnięto w dostatecznej mierze opinji rządu australijskiego. W związku z tem wystąpieniem Australji niektóre dzienniki zalecają rządowi angielskiemu, aby sprawę kanału Sueskiego pozostawił wogóle rządom dominjów australijskich.

Młodzież Polska we Francji

PARYŻ. — (PAT.). Wycieczka młodzieży szkół średnich w Polsce, zorganizowana przez Towarzystwo wymiany młodzieży szkolnej zagranicą, odjechała z Paryża zpowrotem do kraju. W dzień odjazdu uczestnicy wycieczki w liczbie 340 z wiceprezesem Matuszewskim i delegatem towarzystwa Drabińskim byli na podwieczorku, wydanym przez ambasadora Chłapowskiego.

VI MIĘDZYNARODOWY
AKADEMICKI KONGRES MISYJNY

II.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia.

Pierwszy dzień Kongresu poświęcony był przedewszystkiem omawianiu tematów ogólnych, dotyczących stosunku misyj do teologji i polityki, oraz historja misyj i ich celów. W drugim dniu poruszono sprawy praktyczne: wpływ religji na rozwój narodów, praca nad pozyskaniem „duszy" narodowej, podział na kasty w Indjach, industrjalizacja krajów misyjnych. Wszystkie konferencje utrzymane były na bardzo wysokim, prawdziwie akademickim poziomie.

Stosunek zachodzący między formami religijnemi, a społecznemi w pojedyńczych krajach omawiał profesor uniwersytetu w Monasterze (Niemcy) dr. Steffes. Zdaniem mówcy, formy religijne wywierają duży wpływ na formy społeczne i naodwrót. W społecznem życiu ludów rozróżniamy trzy stopnie: materjalny, biologiczny i duchowy. Naród stojący na pierwszym stopniu poza korzyściami czysto materjalnemi nie widzi innych wartości. Najlepszym tego przykładem są obecnie Sowiety. Drugi stopień — biologiczny uwzględnia, rodzinę, familję, naród, dążności jego stoją więc na wyższym szczeblu. Trzeci stopień ma jako cel wartości religijne i etyczne. Naród stojący na tym stopniu jest narodem kwitnącym. Zadaniem misjonarza więc będzie obudzać w krajowcach dążenie do tego trzeciego ideału, co ich uczyni zarazem podatniejszymi dla siejby Bożej.

Bardzo głęboko i indywidualistycznie przeprowadzony wykład miał jedną wadę, że był potraktowany „Zu wissenschaftlich". Dywizje, subdywizje i jeszcze subdywizje czyniły trudnem ujęcie całości tematu.

Ogromne wrażenie zrobił na audytorjum drugi temat: Praca misyjna nad pozyskaniem duszy narodu. Konferencję na ten temat wygłosił, światowej sławy etnolog, ks. Smidt, ze zgromadzenia O.O. Werbistów. Burzę oklasków wywołało już samo ukazanie się uczonego o mądrej, ascetycznej twarzy i o niemieckim spokoju.

Z pośród wszystkich dotychczasowych mówców uderzyło najbardziej u. O. Smidta połączenie pierwiastka religijnego z naukowym, gorącego serca z zimnym rozumem, serdecznego uczucia religijnego z głęboką myślą. O. Smidt zastanawiał się przedewszystkiem nad obowiązkiem misjonarza formowania duszy narodów. Pojedyńcze nawrócenia nie wystarczają. Znaczenie pracy nad urobieniem duszy narodu widzimy obecnie dobrze w pracy komunistów. Dzisiejsi budowniczowie myśli narodowej w krajach pogańskich to ludzie wychowani na europejskich uniwersytetach przed 20, lub 30 laty, a więc w czasie, kiedy u nas nad wyższem szkolnictwem ciążyła ręka grubej nieraz niewiary. To są dzisiejsi przewodnicy egzotycznych narodów. Żeby im móc przeciwdziałać, konieczne jest wychowanie ludzi z pogańskich krajów, którzy i dzisiaj w znacznej liczbie studjują na europejskich uniwersytetach w naszym duchu. Jest więc zadaniem akademików, żeby w stosunkach koleżeńskich z owymi studentami starali się na nich wpływać w tym kierunku. Możliwe jest bowiem, że przyszłość niejednego kraju od nich właśnie będzie zależeć.

Następnie wstąpił na mównicę dr. Zacharias. Dr. Zachrarias mówił o Hindusach Mówił zaś doświadczony fachowiec, sam bowiem był niegdyś braminem i spędził w Indjach blisko 30 lat. Jego zdaniem system kast jest właściwie błogosławieństwem dla Hindusów. Przez ten system bowiem, potrafili członkowie kast zachować nadzwyczaj wysoką etykę, wobec której obecni Europejczycy są prawie dzikusami. Dotyczy to przedewszystkiem życia małżeńskiego, rodzinnego, życia czystego i poszanowania autorytetu. Niestety obecna industrjalizacja tych ziem wywiera na system kast, a co za tem idzie i na życie etyczne, bardzo ujemny wpływ.

Ostatni w tym dniu zabrał głos O. Thaureu z zakonu OO. Werbistów.

O. Thaureu mówił o industrjalizacji krajów misyjnych i jej skutkach. Industrjalizacja krajów azjatyckich, a po części i afrykańskich postępuje w bardzo szybkiem tempie. Indje stoją pod tym względem na 8-em miejscu wśród mocarstw. Ogromna część Japończyków, żyje dziś z przemysłu. W szybkiem tempie również zalewa kapitalizm i Chiny. Ma to swoje dobre strony, zwłaszcza przez umożliwienie wyżywienia większej liczby ludzi. Jednakże system ten wnosi ze sobą także bardzo dużo zła. Przedewszystkiem wielki kapitał wyzyskuje w niemożliwy sposób tubylców: przymus pracy, praktyczne niewolnictwo, praca od 14—16 godzin dziennie za marną płacę, praca kobiet i dzieci (nieraz więcej niż 50 proc.), nędza mieszkaniowa (w niektórych okolicach w Japonji przypada na 7 pracownic jedno (!) łóżko!), zepsucie moralne, choroby i pijaństwo — wreszcie bolszewizm — oto skutki tej industrjalizacji.

Odczytów tak ze względu na treść, jak i na jakość, słuchalo się, mimo gorących promieni słońca, które przedostawały się do auli przez dach żaglowy, naprawdę z zapartym oddechem. Wśród słuchaczy znalazł się nawet austrjacki minister oświaty, Cermak.

Ks. Dr. T. Mącior.

LISTY Z NIEMIEC

Z OJCZYZNY ROTSZYLDÓW

Frankfurt nad Menem, 4 sierpnia

Norymberga stała wczoraj zdecydowanie pod sztandarem antysemickim. Na ulicach sprzedawano „Stürmera", a oto, co czytaliśmy w odświętnym jego numerze:

— Miasto Norny (Noribbrga) zakwitło w stuleciu XI-em. Do ponętnego wszakże piernika norymberskiego zawczasu zakradło się robactwo żydowskie. Żydzi otwarli pewnej nocy bramy miasta cesarzowi Henrykowi V-temu, który wiódł z niem spór — stąd sypnął się na nich złoty deszcz przywilejów cesarskich, a grad klęsk na miasto. Tam, gdzie wznosi się dziś kunsztowny klejnot Norymbergi, „Frauenkirche", stała wtedy synagoga.

„Stürmer" podnosi, że żydzi, posądzani w średniowieczu o zatruwanie studzien, byli w każdym razie w Norymberdze trucicielami dusz. Jak dziś zakładają **Strandbady**, tak i wtedy uprawiali swój nierząd w publicznych łaźniach: na **Nacktkultur** w dosłownem tego słowa znaczeniu i tualetowe pomieszanie płci było jeszcze za wcześnie.

Średnie wieki znaczą się w Norymberdze szeregiem także podejrzeń o mordy rytualne i profanacje Hostji (stąd ze strony żydów spada na nie zarzut obskurantyzmu, aczkolwiek Wolter kwestji tej tak poprostu nie rozstrzygał) — Wzburzona opinja wywołuje i przeprowadza pogromy, a w stuleciu XV-tem całkiem wypędza żydów z Norymbergi.

Najpiękniejsza tedy epoka grodu św. Sebalda, Odrodzenie, obywa się całkiem bez żydów. Krafty, Stwosze, Vischery i Kulmbachy reprezentują sztukę aryjską dla mecenasów aryjskich. I dopiero wojna trzydziestoletnia podminowuje ten rozpęd.

O tem, o średniowiecznych zakusach ekonomicznej hegemonji semickiej w tem mieście, czytać sobie mogli wczoraj zgromadzeni w Norymberdze **Hakenkreuzlerzy**. Spotkałem ich cały szereg na bamberskiej szosie, jadąc o 10 kilometrów od miasta, w odwiedziny do najstarszej „akademji" niemieckiej. Niektórzy uzbrojeni byli w pałki gumowe.

I dziwna rzecz, ja Polak, rozdzielony od nich całą ideologią narodową, pod względem zrozumienia zagadnienia żydowskiego czułem się ich jednak znacznie bliższy, niż się w tej chwili czuję — niejednego swojego kuzynka Kocia, czy cioci Rózi, którzy dla własnych karjer i interesów przechodzą gładko nad powagą tego zagadnienia do porządku dziennego.

„**Hakenkreuzlerzy**" są bezwzględnie „obozem" młodych Niemiec. **Jn diesem Lager ist Jungdeutschand.** Trzeba było czytać przez ostatni miesiąc niemieckie pisma liberalne, aby markować popłoch, jaki w nich rośnie równolegle do ciągłych postępów ewolucji. Młodzież niemiecka odsuwa się coraz stanowczej od natansonowych żłobów, od penklubowych oaz i ludwigowych pomyj.

Nic z tych nastrojów we Frankfurcie, który od dziś za tydzień, w niedzielę 11-go, obchodzić zamyśla uroczyście dziesięciolecie republikańskiej konstytucji wejmarskiej. Nie miałem się czasu dowiedzieć, kto podczas tej uroczystości zamierza przemawiać; sądzę, że w pierwszym rzędzie dr. Landmann, żydowski burmistrz Frankfurtu, następca głośnego także z mało życzliwych Polsce występów dr. Adickesa.

Widownią rocznicy weimarskiej będzie tensam kościół św. Pawła, który już w roku 1848 gościł pierwszy parlament zjednoczonych w duchu republikańskim Niemiec, typowa „kircha", gdzie w amfiteatralnie zbudowanych ławach napróżno przyszło mi szukać miejsc zajmowanych przez polskich członków tego frankfurckiego parlamentu. Wszystko — w każdym razie — w tych murach tchnie republikanizmem, kończąc na pomniku pierwszego, socjalistycznego prezydenta Rzeszy, Eberta, zewnątrz kościoła.

Frankfurt liczy na pół miljona mieszkańców — zaledwie 30,000 stwierdzonych żydów, ale przeszłość historyczną jako **ghetto** ma równie bogatą jak Praga czy Kraków. Pierwsza elekcja cesarska tu się odbywa w połowie XII-go wieku, groby zaś żydowskie na miejscowym kirkucie może o jakie sto lat zaledwie są młodsze. Leży zaś pod temi kamiennemi płytami cmentarnemi, zdobnemi to w znak rąk błogosławionych — Cohenów, to w patelnię (Rotszyldów) to w różę itd. — siedmiowiekowa armja nieboszczyków żydowskich, ułożona podobno w ośmiu aż warstwach, a przenosząca cyfrę dzisiejszych żydów frankfurckich o 20.000.

W epoce, kiedy dwudziestukilkuletni Wolfganżek Goethe (pieczętujący się w herbie tąsamą gwiazdą, która obowiązuje w Sowietach i synagogach — dlaczego, wyjaśnić na poczekaniu się nie silę), kiedy Goethe pisał w domu przy Grosser Hirschgraben, nr. 23, „Egmonta" i „Fausta", „Götza" i „Werthera", niebardzo daleko stamtąd, bo przy Börnestrasse, nr. 26, prarodziciel rodu Rotszyldów, talmudysta niegdyś warszawski, Amschel Meyer Rotschild, którego dom i grób zbożnie odwiedziłem, handlował w sklepie starzyzną, miał w ciasnym dziedzińczyku pokątną wekslarnię, odprawował na I-em piętrze ze stłoczoną rodziną kuczki, a w podziemiu krył się przed pogromami, aby nie dostać się do **Martyrerecke** na kirkucie.

Fortuna (czy pokątne zasługi) posłużyły Amschelowi, wejrzał nań bowiem okiem, z pobliskiego Hanau czy Wilhelmsbadu, książę-następca tronu heski, syn niedoszłego a feralnego kandydata na tron polski i królewnej angielskiej, gorliwy filosemita a zarazem patron istniejącej podziś dzień w zaciszu ogrodów frankfurckich loży „Wilhelm zur Unsterblichkeit" Książę heski położył podwaliny wielkości Rotszyldów, rozbudował je zaś „illuminat" Dalberg, jako z ramienia Napoleona, krótkotrwały wielki książę frankfurcki.

Myślę o tem wszystkiem, kiedy po **Stammhausie** Rotszyldów oprowadza mnie woniejący cebulą **cicerone**, a, popołudniu, na widok znów dość opuszczonego domu Schopenhauera, który tak, jak wiadomo, nie lubił **foetor judaicus**, zestawiam to opuszczenie z bajecznemi karjerami Goethego i Rotszylda, powtarzając sobie słowa Nietzchego: „Ohne Juden keine Unsterblichkeit".

K. M. Morawski.

GŁOSY I ODGŁOSY

O SPOLSZCZENIE WARSZAWY

Dr. Karol Stojanowski w **Kurjerze Poznańskim** podnosi kwestję spolszczenia Warszawy przy pomocy Wielkopol. Warszawa na miljon mieszkańców liczy 310 — 340 tys. żydów. Największe miasto polskie, stolica państwa pozostaje zatem pod wpływem i gospodarczym i politycznym żydów:

— Nic tedy dziwnego, że w umysłach żydowskich koncepcja judeo - polonji ma taki oddźwięk. Jak trudnem w takich warunkach byłoby położenie stolicy w czasie wojny, albo bolszewickiej rewolty, zrozumie nawet każdy słabo orjentujący się w zagadnieniach społecznych...

Warszawa musi być stolicą Polski z racji swego położenia. Leży ona bowiem na skrzyżowaniu ważnych dróg komunikacyjnych, łączących wschód i zachód oraz północ i południe Europy. Poza tem oddziaływanie jej jest potrzebne dla wzmożenia natężenia polskości zarówno na kresach północnych, jako też wschodnich. Oddziaływanie miljonowego zbiorowiska miejskiego posiadać będzie dużą siłę polonizującą. Warszawę trzeba tedy spolszczyć.

Proces polonizacji naturalnej w drodze dopływu do stolicy ludności wiejskiej, oczywiście, trwać musi długo i napotykać na przeszkody ze strony zorganizowanego żydostwa:

— Wobec tego należałoby stworzyć warunki przyśpieszające proces wyrzucania żydów z Warszawy. Chodzi tu o warunki natury społeczno - politycznej, t. j. o specjalne nastawienie opinji tak stołecznej, jak też prowincjonalnej. W pierwszym rzędzie trzeba będzie nawrócić do bojkotu handlu żydowskiego przez Polaków, stosowanego w Kongresówce z wielkiem powodzeniem przed wojną.

Zdaniem dr. Stojanowskiego siły miejscowe w akcji tej nie wystarczą:

— Trzeba będzie przyjść walczącym Mazurom z pomocą, do której obecnie w najbliższym czasie predysponowani są jedynie Wielkopolanie z poznańczykami na czele. Niedaleką jest bowiem chwila, kiedy Wielkopolską będzie za małą podstawą do życia i pracy dla jej mieszkańców. Już obecnie daje się zauważyć, może jeszcze słabo, przeludnienie miast Wielkopolski, zwłaszcza w dziedzinie handlu. Za lat kilka będziemy obserwowali już przeludnienie w sferze inteligenckiej. Ten nadmiar sił z Wielkopolski będzie musiał emigrować. Ze wszech miar byłoby wskazanem, aby nadwyżka ludzka z Wielkopolski została umieszczona w kraju, a nie musiała emigrować zagranicę. Tam należy skierować elementy mniejszościowe oraz Polaków mniej zaawansowanych w kulturze. Istnieje wprawdzie w społeczeństwie wielkopolskiem tendencja zdobywania najpierw miast przyległych Wielkopolsce. Nie jest ona jednakże sprzeczną z hasłem przezemnie wysuwanem. Emigracja Wielkopolan do Warszawy jest o tyle realną, że ostatecznie warszawskie stosunki są w Polsce może najbardziej odpowiednie dla Wielkopolan. Nawet nieliczna kolonja wielkopolska odegrałaby w Warszawie stosunkowo wielką rolę, organizując tam przeciwżydowski front gospodarczy.

O ŻYDOWSKICH KOLEJARZACH

Wobec wystąpienia **Gazety Warszawskiej** w sprawie „młodych emerytów" żydowski **Nasz Przegląd** złośliwie oświadcza:

— Jeżeli rozumiemy endecję, to twierdzi ona, że rząd pragnąc się pozbyć jej ludzi, odsyła ich na emeryturę. Jestto w każdym razie bardzo kurtuazyjna forma dymisji, bo wszak można było ich wydalić bez ceremonji, jak to rządy endeckie czyniły naprzykład z kolejarzami żydowskimi. Szkoda tylko, że ta uprzejmość wobec endeków uprawiana jest na rachunek podatników.

Przedewszystkiem nie o „endecję" tu wcale chodzi, o czem Nasz Przegląd dobrze wie... A co do kolejarzy żydowskich, to czy pismo żydowskie sądzi, że trzeba było poczekać, aż ci żydzi zorganizują jakiś polski Wikżel, jak w Rosji, dla akcji **bolszewickiej?**

ŻYCIE KATOLICKIE

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO NIEMIEC

W dniach 16—20 b. m. w Bingen, przy udziale nuncjusza ks. Pacelli'ego i b. kanclerza austrjackiego, ks. prał. Seipla, mają się odbyć wielkie uroczystości ku czci św. Hildegardy z okazji 750-tej rocznicy jej śmierci. W związku z tem zostanie otwarta wystawa, która prócz pamiątek po świętej, zawierać będzie eksponaty z dziedziny współczesnego kościelnego przemysłu artystycznego, w którym przodują zakony benedyktynek.

Minister poczt i telegr. Rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenie, by na żądanie urzędników dać im możność wysłuchania w każdą niedzielę Mszy św. Mają oni w tym celu być zwalniani od pracy, zaś opuszczone skutkiem tego godziny pracy winni uzupełnić w innym czasie. Rozporządzenie to ma duże znaczenie, według bowiem dotychczasowego unormowania godzin pracy zaledwie 56 proc. urzędników mogło w niedziele uczęszczać na Mszę św.

STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ DIEC. TARNOWSKIEJ

W Tarnowskiej diecezji poczęto zakładać Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (S. M. P.) na drugiem miejscu po Poznańskiem. Są one dziełem JE. Ks. Biskupa Dra L. Wałęgi, który już w latach 1907 i 1908 przedkładał tę sprawę dziekanom na kongregacjach dekanalnych. W r. 1916 przyjęły one formę organizacyjną pod nazwą „Związków katolickiej młodzieży", dopóki nie nastąpiło ujednolicenie form organizacyjnych i nazwy „Stowarzyszenia Młodzieży Pol." w całej Polsce (r. 1919). Zapał do tworzenia Związków wśród duchowieństwa diecezji był duży, skoro już w roku 1918 liczymy ich 70, w r. 1919 80. Jednak początkowy zapał począł przygasać, praca poczęła się rwać, może i dlatego, że nie było jednolitego odpowiedzialnego kierownictwa. W r. 1920 stan stowarzyszeń wynosił około 30 jednostek. Na nowo rozwijać się poczęły stowarzyszenia młodzieży z ustanowieniem osobnego sekretarjatu jeneralnego, który powierzono ks. Aleksandrowi Rogożowi. Wybór ten był b. szczęśliwy, jak to pokazała przyszłość. Pod jego bieglem kierownictwem stowarzyszenia rozwijały się szybko i stały się pierwszorzędną organizacją w diecezji, mogącą służyć innym za wzór do naśladowania.

Dzisiaj Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej liczy w diecezji 225 kół miejscowych, t. j. prawie 10 razy tyle, ile ich było w chwili objęcia sekretarjatu przez ks. Rogoża. Członków zaś liczy się z górą 5,000. Oprócz związków męskich S.M.P. istnieje w diecezji i rozwija swą działalność Związek żeński z odrębnym sekretarjatem jeneralnym żeńskim. Liczy on w ostatnim czasie 90 stowarzyszeń żeńskich i do 3.000 członkiń. I te stowarzyszenia zawdzięczają swój szybki rozwój gorliwym zabiegom ks. Rogoża.

Związki tak męskie jak i żeńskie wydają co miesiąc t. zw. swoje okólniki. Na szczególną wzmiankę zasługuje „Młody Polak", organ S. M. P. w Tarnowie, założony przez ks. Rogoża i przezeń redagowany. Życie i zdrowy humor tryska z każdej stronicy pisma. Związek męski posiada w Tarnowie dwupiętrową kamienicę z obszernym ogrodem, własne etaty dla instruktorów przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego, własnych okręgowych instruktorów.

Wśród stowarzyszenia wzmógł się ruch czynniejszy: budują własne domy katolickie, posiadają własne urządzenia, jak boiska, sztandary, czytelnie, orkiestry, szkółki, urządzenia teatralne.. Marzeniem Związku jest zdobyć własny dom rekolekcyjny i stworzyć przyboczną organizację byłych wychowanków S. M. P.

To wszystko Stowarzyszenie ma w przeważnej mierze do zawdzięczenia inicjatywie i usilnym zabiegom naprzód JE. Ks. Biskupa Wałęgi, szczerego miłośnika młodzieży, a obok niego dzielnemu sekretarzowi jeneralnemu, ks. Rogożowi, który tak żywem słowem, jak i wzorem wszędzie budzi i podtrzymuje zapał do pracy wśród młodzieży i wśród starszego społeczeństwa.

Starsze społeczeństwo oraz władze od noszą się do Stowarzyszenia nagół przychylnie, aczkolwiek solą w oczach wielu jest, że Stowarzyszenia noszą wyraźnie charakter katolicki i żywo podkreślają w swej pracy kierunek religijny.

Z początkiem sierpnia rb. nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza jeneralnego: po wielce zasłużonym ks. A. Rogoży, który zatrzymuje jeszcze redakcję „Duszpasterza Młodzieży", objemuje jeneralny sekretariat ks. Bernard Dziedziak. (KAP).

JUBILEUSZ KS. BISKUPA RYXA

W związku z przypadającym w dniu 15 sierpnia r. b. jubileuszem 50-lecia kapłaństwa JE. Ks. Biskupa Marjana Ryxa, Ordynarjusza sandomierskiego, komitet w osobach przedstawicieli wszystkich stanów poczynił przygotowania ostatnie do tej uroczystości oraz ustalił program obchodu, który ze względu na wiek i stan zdrowia Dostojnego Jubilata z natury rzeczy musi być krótki i niemęczący. Oficjalna strona tego programu obejmuje następujące punkty:

Dnia 14 sierpnia Jubilat będzie przyjmował życzenia w następujących godzinach: godz. 12 — od duchowieństwa diecezjalnego, o godz. 12 i pół — od zakonów i stowarzyszeń zakonnych, o godz. 16 — od urzędów i organizacyj świeckich. Tegoż dnia Ks. Biskup podejmować będzie u siebie o godz. 19 — przybyły na uroczystość Episkopat.

Następnego dnia, t. j. 15-go b. m. porządek uroczystości następujący: godz. 9 i pół złożą Jubilatowi życzenia księża biskupi. O godz. 10 procesja do katedry i uroczysta Suma, którą odprawi Jubilat w asystencji przedstawicieli kapituł. O godz. 14 składać będą Ks. Biskupowi życzenia sodalicje i ziemiaństwo. O godz. 15 odbędzie się w Seminarjum duchownem obiad, bezpośrednio po którym nastąpi wspólna fotografja oraz składanie życzeń przez Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a następnie defilada stowarzyszonej młodzieży.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi diecezjalny Związek S. M. P organizuje w dniu 15 sierpnia r. b. swój zlot w Sandomierzu z udziałem 600 czł. Dla Stowarzyszeń, przybyłych na zlot, odprawiona zostanie o godz. 8-ej r. Msza św. przez Ks. Biskupa Kubickiego w kościele św. Józefa. W czasie zlotu młodzież urządza akademję ku czci Dostojnego Jubilata, oraz szereg imprez sportowych dla szerszej publiczności.

Na uroczystości jubileuszowe zaproszonych zostało około 200 osób z pośród wszystkich klas społecznych ludności tutejszej diecezji. Przyjazd swój zapowiedzieli: IIEE. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Teodorowicz, Księża Biskupi Nowowiejski, Nowak, Fulman, Łosiński, Komar i Szlagowski.

Kazanie podczas jubileuszowej Mszy św. wygłosi JE. Arcybiskup Teodorowicz.

Z przedstawicieli władz zamiejscowych zaproszeni zostali: p. Wojewoda Korsak, p. Kurator Kupczyński, Prezydent m. Warszawy p. Słonimski, p. Wizytator Wierzbicki.

WYBRYK DUCHOWNEGO PRAWOSŁAWNEGO

Dn. 7 sierpnia r. b. podaliśmy wiadomość, że Konsystorz prawosławny w Grodnie polecił duchownemu Leszczyńskiemu, parochowi w Byteniu (pow. Słonimski), zwrócić katolikom relikwie, które wypadły z ruin kościoła po-bazyljańskiego. Stanowisko Konsystorza prawosławnego podkreśliliśmy z zadowoleniem i uznaniem.

Dziś z przykrością musimy stwierdzić, że miejscowy duchowny Leszczyński wypowiedział posłuszeństwo swej władzy, oświadczając proboszczowi parafji katolickiej ks. B. Helmerowi, że relikwij nie wyda, gdyż zarządzenie zwrotu relikwij podpisali „ludzie obrzydliwi", tacy sami, jak ks. Helmer (!). Co więcej, duchowny Leszczyński oświadczył, że gdyby nawet sam Metropolita Dionizy rozkazał to uczynić, to i w takim razie jeszcze musiałby się porozumieć z miejscowym starostą cerkiewnym.

Zaznaczyć musimy, że to zachowanie się duchownego Leszczyńskiego nastąpiło wobec mieszanej komisji, która spisała protokół i przesłała go do odpowiednich władz. Sprawa ta znajdzie zatem swój epilog na odpowiedniej drodze.

Niezwykle dziwne jest zachowanie się duchownego Leszczyńskiego, który w dodatku nie jest obywatelem polskim. W każdym bądź razie nie wątpimy, iż duchowny Leszczyński zostanie surowo ukarany za swe anarchistyczne wystąpienia.

ZAKAZ ODWIEDZIN W KONNERSREUTH

Jak urzędowo komunikuje biskup z Herzogenbusch, msgr. Diepen, ordynarjat biskupi w Ratysbonie, który udzielił mu zezwolenia na odwiedzenie Teresy Neumann, jednocześnie oznajmił mu, że z ważnych przyczyn co najmniej na przeciąg kilku miesięcy wszelkie odwiedziny stygmatyczki z Konnersreuth bez żadnego wyjątku będą zabronione (KAP).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

59)

— Cóż jutro, Adamku?

— Nic — to, co wczoraj albo dziś! Będzie lało zawsze jednako, miarowo, monotonnie... Nie uderzy o rynny ani jedna kropla deszczu więcej, ani jedna mniej...

— Ach, istotnie — ta słota...

— Trwa, — cóż robić, moja droga — westchnął z rezygnacją — pijmy zatem kawę...

— A jakże — dopowiedział stary sługa, podsuwając srebrny koszyczek z sucharkami.

Adam spojrzał nań i uśmiechnął się kwaśno.

— Po kawie będzie obiad?...

— Obiad? — o dwunastej, a jakże!...

— A po obiedzie podwieczorek?...

— Herbata — a jakże!...

— A potem kolacja?...

— A-ha, a jakże!...

Nela śmiała się na głos.

— Do czego zmierza ten dialog, Adamku?

— Do wiernego zobrazowania naszego życia w Trześniowie, Neluniu...

Przestała się śmiać i spojrzała nań badawczo.

Był jakiś dziwny, zgaszony — w oczach, jak gdyby mgłą przysłoniętych, był wyraz zniechęcenia, na ustach igrał sardoniczny uśmiech.

Nelę ogarnął niepokój.

— Adamku, tobie coś jest?..

— Jest, — to samo, co i tobie niezawodnie, mój aniele...

— Mianowicie?...

— Nuda!...

— Ja jej nie odczuwam przy tobie — odparła ze smutkiem, kładąc nacisk na ostatnie dwa wyrazy.

Adam ocknął się, jakby ze snu.

— O przepraszam cię — podjął żywo, opierając dłoń na jej ręce — nie zrozumiałaś mnie, Neluniu. To, co powiedziałem nie odnosi się przecież do ciebie, mój dobry i kochany aniele, lecz do tej beznadziejnej słoty, która zadręcza nas oboje...

Starał się zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywołał swojemi słowy, tłumaczył je słotą, a w głębi duszy, mówiąc o nudzie, miał Nelę również na myśli.

Kochał ją, bardzo kochał, — ale ta miłość nie przeszkadzała mu w stawianiu porównań Neli z błękitem pogodnego włoskiego nieba, nużącym swoją jednostajnością.

On, który przez lat sześć brał udział w wielkich dziejowych wypadkach, — on, który przywykł do rzeczy potężnych, do głębi wstrząsających — do rzeczy, od których zdawał się dygotać glob ziemski — znalazł się we własnym domu, niby w miniaturowym światku, we dwoje z tą umiłowaną towarzyszką swego życia — w takiej ciszy, która wydała mu się martwotą!

Za oknami pluskotał deszcz jednostajnie — pod jego dachem trwała jednostajna pogoda!

Jeszcze w pierwszych tygodniach po ślubie mieli sobie oboje z Nelą wiele do powiedzenia — mówili godzinami całemi o swej miłości, o wszystkich jej fazach, cichych radościach, smutkach i niepokojach, jakie im ona przynosiła, zanim ksiądz prefekt związał stułą ich ręce — potem bawili się i smucili wspomnieniami przeszłości, czasem na ołtarzu tych wspomnień składali ofiarę serdecznych łez — ale wreszcie wyczerpali rychło wszystkie tematy i niewiele już mogli mieć sobie do powiedzenia.

Nela mimo tego zupełnie się nie nudziła. Drobne kobiece zajęcia domowe, godzina gry na fortepianie, robótki ręczne i przygotowania dla Adama rozlicznych niespodzianek na imieniny, oczywiście w najściślejszej przed nim tajemnicy — wypełniały jej dnie całe.

On natomiast nie wiedział, co z czasem począć, czem go wypełnić. Nie miał już obaw o własność Trześniowa, nie walczył o nią, zatarg z władzami agrarnemi był zlikwidowany, co było do zrobienia przy gospodarstwie, to zrobiono — role pod wiosenne zasiewy spokładano, przeznaczone pod oziminę — obsiano, zboże wymłócono, co było do zbycia oddano do związku i... pozostała nuda, której bakcyl wżerał mu się do serca, zatruwając je nieznacznie uczuciem niezadowolenia ze wszystkiego, co go otaczało — nawet z Neli!

Miał do niej na dnie duszy utajona i nieokreśloną pretensję — o co?... sam nie wiedział. Czy o to, że deszcz bezustannie padał od tygodni, czy o to, że go otaczała jednostajność i cisza — czy wreszcie o to, że w jej obliczu odzwierciedlała się pogoda duszy, której nawet ta słota zachwiać nie zdołała?!...

Nela mimo swej wesołości — wydawała mu się inną we własnym domu, aniżeli w Kętrzycach, aniżeli ta, którą widział, przesadzającą na koniu wysoki żywopłot z rozwianym włosem, z falującą piersią i żywemi rumieńcami na twarzy!

(C. d. n.).

MIASTO BEZ SŁOŃCA

UCIECZKA LUDNOŚCI ZE WSI DO MIAST. — TROSKĄ MAGISTRATÓW: WODA, POWIETRZE I SŁOŃCE. — NAJWIĘKSZĄ BOLĄCZKĄ MIAST: BRAK SŁOŃCA. — ROZROST MIAST W GÓRĘ. — WALKA O MILIMETR WOLNE GO MIEJSCA. — POWIETRZE I SŁOŃCE LUKSUSEM DLA PARYŻAN. — FORMUŁA DZISIEJSZYCH MIAST. — POMNAŻANIE POWIERZCHNI MIASTA. — TRZECIĄ CZĘŚĆ MIESZKAŃCÓW BEZ SŁOŃCA I NATURALNEGO ŚWIATŁA. — WDZIĘCZNE ZADANIE I OBOWIĄZEK ARCHITEKTÓW MIEJSKICH.

Cechą charakterystyczną naszych czasów jest ucieczka ludności ze wsi do miast. We Francji od dłuższego już czasu na łamach pism, w ankietach specjalnych rozważają tę palącą kwestję, szukając przyczyn i radząc nad środkami zaradczemi tej wędrówki ludności.

Miasta nasze, oprócz swego przyrostu naturalnego, rok rocznie wchłaniają całe fale ludności przybyłej z prowincyj wiejskich.

Ponieważ jednak rozwój zewnętrzny miast nie może nadążyć za tym wzrostem ludności, coraz stają się w nich gorsze i bardziej opłakane warunki mieszkaniowe i higjeniczne wogóle.

W przeszłości jedyną istotną troską zarządów miejskich było zaopatrzenie miast w dostateczną ilość wody dobrej do picia i gotowania. Ta troska pozostaje i dzisiaj zasadniczem zadaniem magistratów. Dołączyły się jednak do tego jeszcze dwa naglące postulaty: powietrza i słońca.

Z doświadczeń codziennych na samych sobie, z czem się zgadzają wszystkie wywody uczonych specjalistów i statystyków, widać, że w wielkich miastach brak nam dokuczliwy czystego i zdrowego powietrza, które ożywia organizm i koniecznej obfitości jasnego słońca, które zabija wszelkie miazmaty i mikroby chorobotwórcze.

Z brakiem powietrza i słońca mieszkańcy wielkich miast, przeciążeni pracą nad siły i szarpani nerwowo, wyczerpują się szybko, słabną, więdną i zamierają.

Przyczyna główna leży w tem, że nasze miasta nie były przygotowane na taki nagły i szalony wzrost ludności. Z tego wynika, że niezawsze mogąc rozszerzać się na powierzchni, idą w głąb ziemi i w górę.

Klasycznym przykładem zabójczego wielkiego miasta naszych czasów jest metropolja świata, Paryż.

Wszystko w tem mieście, podobnie zresztą, jak i w innych, jak i u nas, dąży do tego, by zdobyć choć jeden jeszcze milimetr miejsca wolnego, unikając olbrzymich wydatków, jakie pociąga za sobą rozrost na powierzchni.

Powietrze i słońce są dla paryżan artykułami luksusowemi, których im się użycza bardzo oszczędnie.

Architekci i konstruktorzy miast robią wszelkie wysiłki, by przeciwstawić się temu systemowi, tak przeciwnemu racjonalnemu rozplanowaniu i higjenie miast.

Opierając się na zasadach i danych naukowych, wskazują wyraźnie na niebezpieczeństwo, na jakie jest narażona ludność i opracowują racjonalny charakter każdej dzielnicy miasta.

Niedawno w Stowarzyszeniu Inżynierów Cywilnych w Paryżu, inż. Rey, jedna z sił najbardziej fachowych stolicy Francji w tej dziedzinie, przedstawił bez żadnych osłonek wszystkie bolączki Paryża i środki zaradcze na nie.

Wszystko, według niego, sprowadza się do zasadniczej kwestji światła. Żeby bardziej uwypuklić swą teorję, która najzupełniej, niestety, zgadza się z rzeczywistością, wyraził ją w następującej formule: „Miasto jest to wielka fabryka, która na wszelki możliwy sposób i bezustannie wytwarza cień, a odpycha i oddala światło".

Najdobitniejszem stwierdzeniem tej formuły jest Paryż, gdy się weźmie pod rozwagę jego ewolucję i konstrukcję obecną.

Prelegent zadał sobie trud obliczenia przestrzeni, jaką zajmują wszystkie piętra domów paryskich, z czego wynikło, że jest ona pięć razy większą od powierzchni ziemi, zajmowanej przez miasto.

Dostęp światła do mieszkań jest tak rozłożony, że tylko jedną trzecia ludności ma światła pod dostatkiem, jedna trzecia zaledwie trochę, a pozostała trzecia część zawsze żyje w cieniu, nie oglądając w swoich ścianach nigdy promieni słońca.

Paryż liczy 87.000 domów, obejmujących 3.500.000 mieszkań, a więc przeszło miljon mieszkań nie ma nigdy światła naturalnego.

Nie łagodzi tego nieszczęścia fakt, że część tych mieszkań zajęta jest na biura i warsztaty, bo tam pracują ludzie w ciągu całego prawie dnia i stamtąd roznoszą mikroby suchot i innych chorób zabójczych.

Inżynier Rey wyciąga stąd następujące wnioski:

— „Wysoka śmiertelność Paryża zabiera corocznie z tego świata conajmniej 2.500 Francuzów za wiele.

Śmiertelność francuska wogóle, która średnio dosięga olbrzymiej cyfry 85 ludzi na 1.000 mieszkańców, poza 3.500.000 ludzi chorych stale, jest skutkiem braku bezpośredniego działania promieni słonecznych na przeszło dwie trzecie zamieszkałych lokali".

Jest to okrutna prawda, która i do nas stosuje się najzupełniej, jeśli nie w większym jeszcze stopniu. Ale tam myślą, jak temu zaradzić i pracują gorliwie nad poprawieniem tego katastrofalnego stanu.

Warto, by nasi urbaniści, biorąc pod uwagę nasz własny dorobek i doświadczenie, sięgnęli tam, nad Sekwanę, po dobrą radę i wzór dla siebie. *B.*

ŚWIEŻE TRUSKAWKI W ZIMIE

Wiele doświadczeń dowiodło, że światło sztuczne wpływa nadzwyczaj dodatnio na wzrost roślin. Lecz dotychczas były robione próby na roślinach, pozostających w normalnych warunkach rozwoju.

W roku bieżącym inżynier ogrodnik wersalski, Jerzy Truffaut i Thurneyssen chcieli sprawdzić, czy za pomocą wyłącznie tylko światła sztucznego i w każdej porze roku, a więc i w zimie, można otrzymać takie same rezultaty, jak w lecie pod wpływem działania słońca.

W tym celu w zupełnie ciemnej halli ustawiono dwie lampy elektryczne o napięciu 1.200 wattów, obracane na poziomej ramie, przymocowanej do prostopadłej osi. Na minutę lampy dokonywały 14 obrotów.

W tej halli poprzednio robiono inne podobne doświadczenia, jak np. w grudniu 1928 r. sztucznej kultury szparagów, których nasienie zostało uznane za dojrzałe zupełnie.

12 grudnia r. ub. ustawiono w halli skrzynie z flancami truskawek, których zewnętrzne łodygi były zupełnie zmarznięte. Po pięciu dniach już wydobyły się nowe zielone źdźbła i listki, później ukazały się kwiatki, które 26 grudnia zapłodniono sztucznie. Zawiązały się owoce, rosły i zaczęły nabierać koloru czerwonego koło 17 stycznia, a 22 stycznia już były dojrzałe. Cała ewolucja od kiełkowania do dojrzałości owocu odbyła się pod wpływem lamp elektrycznych w ciągu 960 godzin, t. j. dni czterdziestu, a więc niepomównanie szybciej, niż na świetle i cieple słonecznem.

Choćby więc nawet kiedykolwiek słońce zgasło, co chyba prędko nie nastąpi, możemy być spokojni o chleb, świeże owoce i kwiaty.

PODPORUCZNIK GENERAŁEM

Wice - sekretarz generalny faszystowski w Rzymie, Melchiori, w armji faszystowskiej ma stopień generała. Lecz jednocześnie jest on oficerem stałej armji włoskiej, ze stopniem tylko podporucznika.

Na najbliższe manewry zawezwany został Melchiori jako oficer niższego stopnia. Co będzie w razie konfliktu lub wspólnego wystąpienia obydwu armij? Który stopień oficerski tego samego człowieka przechyli szalę?

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY

W Vevey nad Lemanem w Szwajcarji został przed kilku dniami zawarty związek małżeński między hr. Bazylim Dmitrjewiczem Szeremetjewem a panią Tatiszczew, przedstawicielami dwóch najbardziej arystokratycznych rodzin rosyjskich.

Hr. Szeremetjew jest obecnie szoferem taksówkowym, a p. Tatiszczew ekspedjentką w magazynie.

Przy tej okazji pisma francuskie przypominają, że przez 135 laty emigranci francuscy byli w sytuacji zupełnie podobnej. Książęta krwi udzielali wtedy w Belgji lekcyj języka francuskiego, a markizy były praczkami.

Nasza emigracja — nawet z ostatniej wojny — znała też analogiczne wypadki, a ilu dzisiaj w Warszawie i po całej Polsce jest rozrzuconych dawnych miljonerów z poza kordonu, pracujących ciężko na kawałek twardego chleba!

NAJSTARSZY PARLAMENT

Najstarszą Izbą Poselską jest Athing, parlament islandski, który w roku przyszłym będzie obchodził uroczystość swego tysiącletniego istnienia.

Norwedzy, którzy stanowili ludność wyspy, odkrytej w r. 795 przez mnichów irlandzkich, utworzyli autonomiczne państwo, którego parlament poraz pierwszy obradował w r. 930.

Następne lata były poświęcone na opracowanie Kodeksu Prawa. Całe terytorjum, państwa zostało podzielone na 12 departamentów, z których każdy miał delegować do Parlamentu 3 posłów.

Prezydent miał władzę prawie absolutną.

Później nastąpiły dni gorsze dla młodej i pierwszej republiki. W w. XIII zajęta została przez Norwegów, a potem przez Duńczyków.

Niezależność swą zyskała dopiero po wojnie europejskiej w r. 1918.

Zauważyć należy jeszcze, że dawniej Parlament zbierał się raz jeden tylko do roku.

ZABOBONNOŚĆ PARYŻA

Pewien b. funkcjonarjusz prefektury paryskiej, opierając się na urzędowych danych, obliczył, że Paryż wydaje dziennie 200.000 franków na astrologję, wróżby, magnetyzm, proroctwa różnego rodzaju, kartomanję, chiromancję, okkultyzm i t. p.

W samym Paryżu istnieje około 34 tys. 600 gabinetów porad tego rodzaju. A roczny dochód przedsiębiorców na tem polu wynosi nie mniej, niż 73.000.000 franków.

Jak widać z tego, więcej kosztują Paryż te wszystkie zabobony, niż wydatki na prawdziwy kult religijny w kościołach. Kto straci rozsądek, płaci conajmniej dwa razy tyle.

Honory i dieta

Niemiecki Minister Spraw Zagranicznych, Stresemann, wychodząc na proszony obiad, zabiera zawsze ze sobą swoją kucharkę, nie dlatego, by tam gotowała mu obiad, lecz, by czuwała, czy menu odpowiada ściśle przepisanej Ministrowi surowej diecie.

Pod tym tylko warunkiem przyjął Stresemann zaproszenie na obiad u księcia Alby, w czasie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie.

Za czerwonym kordonem

Niepowodzenie „bezbożników" w Rosji. Już donosiliśmy swego czasu zarówno o wzmożonej agitacji antyreligijnej w Rosji, jak i o tem, że akcja ta ostatniemi czasy niewiele zyskuje, owszem, religijność wzrasta niemal z dnia na dzień. Ostatnio, według doniesień prasy bolszewickiej z Moskwy, w Mikołajewie miała się odbyć narada duchowieństwa wszystkich wyznań. W oryginalnej tej naradzie wzięli udział: biskup prawosławny Rafał, protojerej Smirnow, duchowny prawosławny Brazyckij, ksiądz katolicki Zysko, oraz rabin Szneerson. Narada ta była poświęcona zagadnieniom walki z agitacją „bezbożników". W tym czasie, gdy się odbywała narada, „bezbożnicy" urządzili miting o wielkiem zabarwieniu antyreligijnem.

Na mitingu tym wszystkie wyznania religijne postanowiły wystąpić przeciwko „bezbożnikom". Wśród przemówień wiecowych nie brakło też przemówień o treści religijnej, na skutek czego wiec wypadł dla „bezbożników" niepomyślnie, gdyż zakończył się kompletną klęską agitatorów antyreligijnych.

Fakt ten podnosimy tembardziej, iż jest on jaskrawym dowodem czynnej postawy ludzi wierzących, znamionuje on przejście ich z defenzywy do ofenzywy. W tym wypadku zwycięstwo religji jest zawsze pewne.

ZE ŚWIATA

STRAJK WŁÓKIENNICZY. — Strajk robotników włókienniczych w Kalkucie objął ogółem 210 tys. ludzi. Przemysłowcy obradują nad sytuacją w dalszym ciągu. Robotnicy strajkujący oczekują na wyniki tych obrad, i na odpowiedź przemysłowców. W razie gdyby przemysłowcy nie zgłosili w ciągu paru dni swoich warunków, strajk ma objąć wszystkie bez wyjątku fabryki, które dotychczas jeszcze pracują. W związku z ostatniemi zamieszkami w dniu 6 sierpnia, prowadzone jest śledztwo dodatkowe, które doprowadziło do aresztowania 300 robotników. Sprawa strajku poruszona została również na zgromadzeniu ustawodawczem Bengalji.

KATASTROFA. — W okolicy Dallas w stanie Texas expres dalekobieżny wpadł na wóz, przepełniony wycieczkowiczami, miażdżąc go doszczętnie. 12 osób zostało zabitych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. — Autobus, wypełniony 18 pasażerami zdążał w kierunku Felsbach na wycieczkę, przyczem między Gleichenbergiem a Felsbachem — autobus wywrócił się. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, pozostali zaś pasażerowie w liczbie 17 odnieśli rany.

SAMOBÓJSTWO SZPIEGA. — Skazany niedawno za szpiegostwo na korzyść Niemiec kpt. Falout usiłował dziś popełnić samobójstwo. Denat połknął niewielki nóż kieszonkowy. Falout ma być poddany operacji.

UCIECZKA KOMUNISTY. — Z więzienia w Zagrzebiu zbiegł emisarjusz międzynarodówki moskiewskiej Brezowicz, aresztowany w związku z wykryciem centrali komunistycznej w Samborze. Dokumenty, znalezione w tej centrali, wskazywały, że Brezowiczowi powierzona była misja specjalna w jugosłowiańskiej akcji komunistycznej. W więzieniu Brezowicz zachowywał się zupełnie poprawnie. W ten sposób udało mu się zmylić czujność władz więziennych i uciec. Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne poszukiwania zbiega.

Z KRAJU

BOBROWNIKI

Pożar

W dniu odpustu św. Anny, 26 lipca w Bobrownikach wyniknął pożar u Puczkowskiego, właściciela restauracji. Przyczyną pożaru miały być, jak mówią, papierosy. Niektórzy podobno całą sumę pili i bawili się w restauracji, i ktoś z nich w stanie nietrzeźwym rzucił papierosa do śmietnika, od którego wyniknął pożar.

Czy tak było, trudno sprawdzić, lecz wielu jest tego zdania. Takie są skutki hulanek w dniu poświęconym Bogu.

CZERNIKOWO

Pierwsza Komunja święta

W dniu 4 sierpnia w kościele parafjalnym w Czernikowie odbyła się pierwsza Komunja dzieci.

Uroczystość była bardzo ładna: dzieci ustawione czteroma rzędami przez kościół, śpiewały podczas Mszy św. pieśni religijne, następnie odmówiły z ks. proboszczem akty przed Komunją świętą i przyjęły Pana Jezusa.

Po rozdaniu Komunji św. przemówił ks. proboszcz Piotr Zwierz do dzieci i do rodziców, wpisał dzieci do Szkaplerza Karmelitańskiego i różańca świętego, a następnie rozdał dzieciom pamiątki. Po uroczystości kościelnej odbyła się wspólna fotografja, a po niej śniadanie na plebanji. Po śniadaniu uradowana i wdzięczna dziatwa i rodzice swemu proboszczowi, rozeszli się do domów. (L.)

CZĘSTOCHOWA.

Pielgrzymka z Czernikowa.

W dniu 19 lipca przybyła na Jasną Górę kompanja z Czernikowa, powiatu lipnowskiego. Podobno po raz pierwszy pielgrzymka Czernikowska była w Częstochowie. Świadczy to o niskim poziomie religijnym parafji. Czas nareszcie pomyśleć, aby nie było zakątka w Polsce, do któregoby świadomość o znaczeniu Jasnej Góry i pielgrzymek religijnych nie dotarła.

Jasna Góra na pielgrzymach Czernikowskich zrobiła bardzo wielkie wrażenie. Pielgrzymi zwiedzili: Klasztor, kościoły Częstochowskie i z żalem żegnali klasztor Jasno Górski, w którym przez trzy dni wzmacniali ducha religijnego.

KATOWICE

Wstrzymanie wykonania wyroku.

Swego czasu donosiliśmy o skazaniu na śmierć niejakiego Jana Lupy, który zamordował siekierą swego ojca a następnie lekarza dr. Zdradlka z Mikołowa. Ostatnio obrona skazanego wniosła o rewizję procesu i w związku z tem Lupę oddano pod obserwację i badania lekarskie. Prof. dr. Wachholtz z Krakowa twierdzi, że Lupa cierpi na chorobę umysłową, a zbrodni dokonał w chwili zamroczenia umysłowego. Wobec tego postanowiono wykonanie wyroku wstrzymać, a Lupę oddać do zakładu dla obłąkanych.

OSIEK NAD WISŁĄ

Poświęcenie Kościoła

W dniu 20 lipca odbyło się poświęcenie kościoła w Osieku nad Wisłą. Poświęcenia dokonał z upoważnieniem Ks. Biskupa Włocławskiego dziekan Mazowiecki Ks. kanonik Aleksander Pokrzywnicki w asyście okolicznego duchowieństwa.

Po poświęceniu Kościoła nastąpiło procesjonalne przeniesienie Najświętszego Sakramentu z prowizorycznej kaplicy do nowego Kościoła; następnie rozpoczęła się Msza św., podczas której wygłosił kazanie ks. Piotr Zwierz, proboszcz z Czernikowa. Kaznodzieja dobitnie przedstawił znaczenie Kościoła w życiu naszem, jak również podkreślił ofiarność parafjan osieckich, którzy pomimo bardzo lichej gleby choć z dużym wysiłkiem wybudowali tak piękny Kościół. Nadmienił również o wielkiem poświęceniu proboszcza Ks. A. Tymińskiego, dzięki zabiegom którego w ciągu czterech lat stanęła tak piękna świątynia w stylu romańskim.

Przed paru laty żałoba pokryła się parafja Osiecka, gdyż z przyczyn nieznanych spłonął drewniany Kościół. Zdawało się, że parafjanie nie doczekają się tej chwili, kiedy na miejscu drewnianego kościółka stanie kościół murowany. Kto mógł składał grosz, aby przyczynić się do powstania nowej świątyni. Niestrudzony pracownik ks. proboszcz A. Tymiński swoją mrówczą pracą, swojemi zabiegami doprowadził rozpoczęte dzieło do końca.

Doczekała się wreszcie parafja Osiecka radosnego dnia, kiedy Msza św. rozpoczęła się odprawiać w nowej świątyni. Parafjanie Osieccy wdzięczni do śmierci swemu proboszczowi za dokonane dzieło.

ŻYCIE GOSPODARCZE

FRANCUSKA PRODUKCJA SAMOCHODOWA.

Francuska produkcja samochodowa wykazała w ciągu ostatnich 10-ciu lat bardzo znaczny wzrost. W r. 1919 wyprodukowano około 18.000 wozów, wówczas gdy w r. 1926 produkcja wyniosła 191.800 wozów, czyli przeciętnie dziennie 638. Stosunek poszczególnych rodzajów samochodów jest następujący: samochody kryte 55 proc, otwarte 23 proc., półciężarowe 12 proc., ciężarowe 10 proc. Pod względem ilości produkcji Francja stoi na 3-ciem miejscu pośród państw produkujących, po Stanach Zjednoczonych i Anglji. Przypada na nią 35 proc. ogólnej europejskiej produkcji. W r. 1927 Francja wywiozła zagranicę 52.000 wozów, wartości 1.728.228.000 franków, czyli 30 procent swej produkcji. Przywóz do Francji wyniósł zaledwie 10 proc. produkcji. Zbyt wewnętrzny wzrasta stale.

WZROST SIŁY KUPNEJ DOLARA W ST. ZJED.

Biuro Statystyki Pracy ogłasza, iż siła kupna dolara wzrosła w czerwcu r. b. do 103,7 wobec 100 w czerwcu 1926 r. Jedynie mięso, masło i ser były droższe w rb. niż w r. 1926. Natomiast wszelkie inne produkty staniały. Najbardziej spadły ceny (prawie że o 50%) na wyroby gumowe, lekarstwa patentowane i niepatentowane oraz wyroby kosmetyczne. Pośród produktów rolniczych podrożały nieco: pszenica, kukurydza, cebula, pomarańcze, natomiast staniały owoce, nierogacizna, drób, siano i wełna.

Z PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO

W numerze 7-ym wydawnictwa „Konjunktura gospodarcza" znajdujemy następujące uwagi, dotyczące rozwoju produkcji cementowej w Polsce. Cementownie utrzymywały w maju wysoki poziom produkcji, osiągnięty w kwietniu. Stały bardzo pomyślny rozwój zbytu cementu usprawiedliwił w zupełności optymizm przemysłu. Zbyt w kraju wzrósł w czerwcu o 32 proc. w porównaniu z majem, osiągając ponownie poziom wyższy, niż przed rokiem. Wywóz cementu, jakkolwiek w czerwcu sporadycznie większy, niż w roku ubiegłym (9,5 tys. ton wobec 6,5 tys. ton w r. ub.), przeciętnie jednak nie dorównywał w ostatnich miesiącach poziomowi zeszłorocznemu, co przypisać należy w głównej mierze zupełnemu niemal odpadnięciu rynku litewskiego. Dominowała tendencja poszukiwania nowych rynków — poza europejskich.

Z GIEŁDY

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto stare i nowe 27.25 — 28.25, pszenica 45.00 — 47.00, jęczmień przemiałowy 29.50 — 30.50, mąka pszenna 72.00 — 76.00, otręby żytnie 20.00 — 21.00, rzepak 67.00 — 70.00.

Warszawa

Żyto stare 27.50 — 28.00, żyto nowe 27.50 — 28.00, pszenica stara 49.00 — 51.00, pszenica nowa 46.00 — 48.00. jęczmień browarniany 29.00 — 30.00, jęczmień na kaszę 27.50 — 28.50, owies jednolity 26.00 — 27.00, rzepak 65.00 — 68.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00 — 80.00, mąka pszenna luksusowa 84.00 — 90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00, otręby żytnie 19.00 — 20.00, otręby pszenne średnie 20.00 — 22.00, otręby pszenne grube — 20.00 — 22.00.

Lwów

Żyto małopolskie 28.00 — 28.50, jęczmień małopols. brow. 28.25 — 28.75, mąka pszenna 70 proc. 74.00 — 77.00, mąka żytnia 70 proc. 44.00 — 45.00, otręby żytnie 17.75 — 18.25, otręby pszenne 18.25 — 18.75.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek dnia 15 b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Katedry Pozn. 11.45 — 11.55 Kom. z P. W. K. w Pozn. 11.56 — 12.10 Syg. czasu. 12.10 — 13.10 Transm z Wilna. 16.00 Aud. Wojskowa. 16.40 Kom. 17.00 Koncert pop. 18.35 „Polski Biały Krzyż". 19.00 Rozmaitości. 19.25 „O tajemnicach głębin morskich". 19.56 — 20.05 Syg. czasu. 20.05 „Loty transoceaniczne". 20.30 Muzyka francuska. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45 — 23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

10.15 — 11.45 Transm. z Katedry Pozn. 11.45 — 11.55 Kom. P. W. K. 11.56 — 12.10 Sygn. czasu. 12.10 — 13.10 Transm. z Wilna. 16.00 — 16.40 Transm. z Warsz. 16.40 — 17.00 Odczyt „Zaprawianie ziarna siewnego zbóż ozimych". 17.00 — 18.35 Koncert z Warsz. 18.35 — 19.00 Nasza marynarka handlowa. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.35 Koncert. 19.56 — 20.00 Syg. czasu. 20.00 — 20.30 Skrzynka pocztowa. 20.30 — 22.00 Transm. z Krak. 22.00 — 23.45 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z Katedry Pozn. 11.45—11.55 Transm. z Pozn. 11.56 — 12.10 Sygn. czasu. 12.10 — 13.10 Słuchowisko z Wilna. 16.00 Transm. z Wilna. 16.40 — 17.00 Pogadanka dla rolników. 17.00 Koncert pop. z Dol. Szwajc. 18.35 — 19.00 „Kosmetyka". 19.00 Rozmaitości. 19.25 — 19.50 Odczyt p. t.: „O Erosie i winie". 19.56 — 20.00 Syg. czasu. 20.00 — 20.30 Transm. z Warsz. 20.30 Koncert wiecz. 22..00 — 23.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 — 7.15 Gimnastyka por. 10.15 — 11.45 Transmisja nabożeń. z Katedry poznańskiej. 11.45 — 11.55 Kom. P. W. K. 12.00 — 12.05 Sygn. czasu. 16.30 — 17.00 Radjografja. 17.00 — 18.30 Koncert z Warsz. 18.30 — 18.45 Lekcja Morse'a. 18.45 — 19.00 „Żywe Iskry". 19.00 — 19.20 Nadpr. 19.20 — 19.40 „Jak przygotować rolę pod okopowe". 19.40 — 20.00 Rolnicza skrzynka. 20.00 — 20.10 Odczyt p. t. „Miód żywi i tuczy". 20.10 — 20.30 „Opowiadanie żołnierza". 20.30 — 21.15 Recital organowy. 21.15 — 22.00 Audycja wokalna. 22.00 — 22.15 Sygn. czasu. 22.15 — 22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Transm. z Poznania. 11.45 — 11.55 P. W. K. 11.56 — 12.10 Sygn. czasu. 12.10 — 13.10 Słuchowisko „Odpust w Żyrowicach". 16.00 — 16.40 Transm. z Warsz. 16.40 — 17.00 Odczyt w języku litewskim. 17.00 — 18.35 Koncert z Warsz. 18.35 — 19.00 Koncert dla dzieci. 19.00 — 19.25 Pogadanka radjotechn. 19.25 — 19.50 Transm. z Warsz. 19.50 — 20.00 Program. 20.30 — 22.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 18.00 Monachjum. „Don Juan" — opera w 2 aktach Mozarta. 20.00 Berlin. „Zamiana" — dramat Claudela. 20.00 Praga. Koncert symf. 20.05 Wiedeń. Koncert. Orkiestry Symf. 20.15 Frankfurt. „Spiel des Lebens" sztuka w 4 aktach Knuta Hamsuna. 20.15 Sztutgart. „Moja żona, aktorka nadworna" — komedja. 20.30 Medjolan. „Andre Chenier" opera Giordana. 21.00 Rzym. „Scugnizza" — operetka.

SPORT

LEKKOATLETYCZNY TRÓJMECZ AKADEMICKI.

W Budapeszcie rozegrano w niedzielę lekkoatletyczny trójmecz akademicki pomiędzy przedstawicielami zawodników akad. Włoch, Węgier i Polski. Wyniki szczegółowe trójmeczu przedstawiają się następująco: bieg 100 mtr. Diwa (Włochy) 11.2 sek. Pernak (Polska) 11.3 sek. Bieg 110 mtr. przez płotki Travaglia (Włochy) 15,8 sek. Trojanowski nie startował (?). Bieg 400 mtr. Magdlicz (Węgry) 50.3 sek Piechocki (Polska) 50.3 sek. Rzut kulą: Baczalmary (Węgry) 13.25 mtr. Baran (Polska) 12.84 mtr. Skok wdal: Nowak (Polska) 7 mtr. 29 ctm. rekord Polski. Rzut oszczepem: Palmieri (Włochy) 56.43 mtr. Szakmari (Węgry) 53.28 mtr. Dobrowolski (Polska) 52.35 mtr. Rzut dyskiem: Regös (Węgry) 42,12 mtr. Baran (Polska) 42 mtr. Bieg 400 mtr. przez płotki 56.3 sek. Skok wzwyż: Urban (Włochy) 180 ctm. Nowak (Polska) 175 ctm. Stumpf (Węgry) 175 ctm. Palmieri (Włochy) 175 ctm. Trójmecz został wygrany przez reprezentację włoską 64½ pkt. Rozgrywka pomiędzy Polską i Węgrami została odłożona na poniedziałek przy stanie punktacji Polska 45½, Węgry 45½ pkt.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie wielkie zawody pływackie z udziałem zawodników zagranicznych. Wyniki zawodów. 100 mtr. nawznak Reiser (Hakoah Wiedeń) 1 min. 23.9 sek. przed Smolką Cracovia. 100 mtr. st. klas. dla panów Cracauer (Hakoah Wiedeń) 1 min. 27.1 sek. 100 mtr. st. klas. dla pań Reicherówna 3 min. 36 sek. rekord polski Sztafeta 3X100 st. dow. WAC Wiedeń 3 min. 41 sek. przed Hakoah Wiedeń 200 mtr. st. dow. Bocheński AZS Warszawa 2 min. 34.4 sek. rekord polski. Wyniki meczów waterpolowych Austrja-Polska 8:1.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W niedzielę rozpoczęły się w Stockholnie zawody o strzeleckie mistrzostwo świata z broni małokalibrowej. W strzelaniu seryjnem wojskowem polscy strzelcy mieli dobre wyniki, strzelanie jeszcze nie zostało ukończone.

W strzelaniu z pistoletów najlepszy wynik w ciągu pierwszego dnia zawodów miał Szwajcar Schnyder 534 pkt. na 600 możliwych. Nasi strzelcy osiągnęli zaszczytne 4-te miejsce. Wrzosek wystrzelił 515 pkt. W strzelaniu z broni małokalibrowej na 400 możliwych do osiągnięcia punktów Rutecki miał drugi wynik z kolei wśród strzelających w niedzielę 381 pkt. Golański 373 pkt. i szóste z kolei miejsce. W strzelaniu z pozycji stojącej czwarte miejsce osiągnął Rutecki 352 pkt. 5 Podoski 352 pkt. W poniedziałek rozpoczęły się głównie zawody wojskowe. Nasi zawodnicy spotykają się ciągle z objawami zainteresowania i wielkiej życzliwości

100-LECIE BITWY POD OSTROŁĘKĄ

W związku z przypadającą na dz. 26 maja 1931 r. setną rocznicę bitwy pod Ostrołęką trwają już w całej pełni przygotowania społeczeństwa oraz władz wojskowych i cywilnych do obchodu tej rocznicy. W Wojciechowicach odbyło się w kasynie oficerskiem 5 p. ul. zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowej administracji ogólnej, komendy garnizonu w Wojciechowicach i dowództwa II Dywizji Kawalerji z Warszawy, przedstawiciele instytucyj municypalnych oraz organizacyj społecznych.

Zebranie uchwaliło zbudować pomnik na miejscu obecnego fortu w Ostrołęce za Narwią, przy zbiegu dróg bitych Różańskiej i Myszynieckiej, zdecydowało, aby w jaknajszybszem tempie kontynuowano rozpoczętą już budowę Domu Inwalidzkiego im. gen. Bema, wreszcie postanowiło usypać kopiec z popiersiem gen. Bema na tem miejscu, gdzie dokonywał on cudów waleczności na czele baterji w bitwie pod Ostrołęką.

Zrealizowaniem tych zamierzeń zajął się ścisły Komitet wykonawczy, w którego skład wchodzą: starosta powiatowy w Ostrołęce, A. K. Malewicz, ks. dziekan W. Serejko, płk. Jezierski, dowódca 5 p. ul. w Wojciechowicach, Kazimierz Piotrowski, burmistrz Ostrołęki, Jan Glinka, właściciel Suska, mjr. Stachowicz, d-ca 12 DAK, i Sobiński Józef, dyrektor Szkoły Rzemieślniczej w Ostrołęce.

W skład ścisłego Komitetu wykonawczego wchodzi „Sekcja warszawska“, której członkami są: płk. Strzemieński, d-ca II Dywizji Konnej, płk. Dunin-Wolski, szef artylerji DOK I, płk. Trzaska-Durski, płk. Przedżymirski i p. Piotr Górecki.

Scisły Komitet wykonawczy polecił sekcji warszawskiej wydanie odezwy do społeczeństwa, ogłoszenie konkursu na wykonanie pomnika i załatwienie sprawy prezydjum honorowego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Bitwy pod Ostrołęką. Na dz. 17 b. m. wyznaczono plenarne zebranie Komitetu wykonawczego, które przygotuje materjał do zebrania ogólnego, mającego się odbyć w dn. 20 września rb. w kasynie 5 p. ul. w Wojciechowicach.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG TATRZAŃSKI

W niedzielę odbył się w Zakopanem międzynarodowy wyścig tatrzański. Start wyścigu naznaczony na god. 12 musiał być odłożony z powodu burzy która uniemożliwiła komunikację telefoniczną pomiędzy startem i metą. Jeden z członków Kom. Sportowej Z. Bałaban został porażony piorunem w czasie usiłowań nawiązania telefonicznego kontaktu na szczęście nieszkodliwie.

Trasa biegu bardzo śliska spowodowała wieksza ilość drobnych wypadków. Gorhardt na Avion-Voisin na wodospadzie Witkiewicza wpadł do fosy rozbijając wóz i wychodząc wraz ze swym pasażerem bez szwanku. Hr. Rommer uległ również wypadkowi ukończył jednak wyścig poza konkursem (wóz Alfa Romeo). Uległa wypadkowi p. Koźmianowa na Austro Daimlerze rozbijając zaraz po starcie barjerę mostu drogowego — ukończyła jednak bieg z niezłym wynikiem. Pod koniec wyścigu padał grad wielkości włoskich orzechów.

Trasa biegu mierzyła 7,5 klm. Start przy Łysej Polanie meta o 3 klm. od Morskiego Oka. W kategorji wozów wyścigowych pierwszym był J. Ripper z Krak. Kl. Automobilowego w czasie 6 min. 6.8 sek. Czas ten gorszy od czasu z roku ub. zaledwie o 10 sek. należy uważać za doskonały wobec fatalnych warunków atmosferycznych. Ripper uzyskał najlepszy czas dnia. 2. Inż. Liefeld na Austro Daimlerze 6 min. 16.915 sek. 3. Szwarcsztein na Bugatti. W kategorji wozów sportowych 1. Schmidt (Czechosłowacja) na Amilcarze 6 min. 41.28 sek. 2. Weinschenk na Tatrze 3. Vermirovsky (Czechosłowacja) na Tatrze. Słynny kierowca niemiecki br. Arco Zimmerberg doznając defektu przed samym startem (na maszynie Mercedes Benz) nie przyjął udziału w biegu. Zwyciezca w kategorji sportowej Ripper wygral 9 nagród w tej liczbie nagrodę indywidualną ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz nagrodę Tatr

ZMIERZCH GLINIANEK W WARSZAWIE

Wielka Warszawa posiada na swych przedmieściach liczne glinianki, które swą zawartość oddały na wybudowanie jeszcze przed wojną naszych 6-piętrowych drapaczy nieba w śródmieściu. Z rozwojem budownictwa, domy mieszkalne zbliżyły się do glinianek, powodując z jednej strony zanieczyszczenie ich, jako b. dogodnego miejsca do wypuszczania różnych ścieków i wyrzucania śmieci, z drugiej strony zwiększając niebezpieczeństwo (dla dzieci i młodzieży) utonięcia podczas kąpieli latem lub ślizgawki w porze zimowej.

W celu usunięcia tego stanu rzeczy, od kilku lat przystąpiono do systematycznego zasypywania glinianek. Akcja ta prowadzona jest przez Z. O. M. w sposób następujący: Wybiera się jedną gliniankę i kieruje do niej całkowity wywóz śmieci, gruzu i ziemi z danej dzielnicy. Kilku dozorców w ciągu całej doby stara się, aby śmieci były przesypywane ziemią. W razie braku dostatecznej ilości ziemi, śmiecie są mieszane z chlorkiem wapna.

Racjonalne zasypywanie glinianki nie powoduje zbyt silnych wyziewów. Wyjątek stanowią glinianki, posiadające wodę na dnie, która nasyca się substancjami w rozkładzie i jest niedostępna do dezynfekcji z powodu głębokości dna, sięgającego czasami kilkunastu metrów. Brudne wody z glinianki wypompowywane są przeto okresowo za pomocą pomp strażackich i odprowadzane do najbliższego wylotu kanałowego. Skargi ludności na wyziewy odnoszą się przeważnie do glinianek mokrych.

W ten sposób usunięto olbrzymich rozmiarów gliniankę przy ul. Madalińskiego w Mokotowie i ogromne jezioro Baranowskie w Sielcach, napełnione ściekami 3 sąsiednich dzielnic. Pozostałe glinianki czekają swej kolei. W obecnej chwili zasypaniu glinianek sprzyja kopanie osadnika na Czerniakowie i budowa filtrów, dostarczające wielkiej ilości ziemi, nieodzownej do neutralizowania śmieci. Wobec jednak tego, że ruch budowlany jest słaby, odczuwa się brak ziemi do wyrównywania zasypywanych glinianek.

REPRESJE I REFORMY NA LITWIE

Litewska policja polityczna aresztowała dwóch studentów Feigelsona i Bonda, oskarżonych o działalność wywrotową. Obu oskarżonym grozi kara śmierci.

W dniu 15 sierpnia, jako w dniu święta niepodległości Litwy ogłoszony zostanie nowy statut uniwersytetu litewskiego, według którego cały personel profesorski uniwersytetu mianuje prezydent. W ten sposób uniwersytet kowieński zupełnie traci swą autonomję i staje się instytucją rządową. Po ogłoszeniu nowego statutu uniwersytet będzie nosić miano im. W. Ks. Witolda.

Organ nacjonalistów litewskich „Tautas Kelias” w ostatnim numerze, wskazując na to, iż Litwa nie jest dostatecznie przysposobiona wojskowo i z wojennych instytucyj wychowawczych ma tylko szkołę oficerską, domaga się od rządu Litwy założenia specjalnych gimnazjów wojennych, w których wychowywanoby młodzież na sposób wojskowy.

KRONIKA

SIERPIEŃ
14
ŚRODA

Dziś: Euzebjusza
Jutro: Wnieb. N.M.P.

Wschód słońca g. 4.16
Zachód godz. 19.5
Wschód księżyca 16.8
Zachód godz. 23.10

OFIARY

Na Nędzę Wyjątkową złożył p. Antoni Witkowski z Anina 2 zł.

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ PANÓW.

Dnia 9-go bm. JE. Ks. Biskup Polowy Dr. Stanisław Gall w apartamentach swoich przy ul. Długiej wręczył złoty Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice“ wraz z dyplomem p. inż i komandorowi rezerwy Romanowi Brelewskiemu, powołanemu z wyborów, dokonanych w czerwcu rb., na stanowisko prefekta Warszawskiej Sodalicji Marjańskiej Panów.

Wręczając odznakę papieską, Ks. Biskup w serdecznych słowach przemówił do p. prefekta Brelewskiego, winszując mu tego wyróżnienia ze strony Ojca św. Piusa XI. (KAP).

BUDŻET M. WARSZAWY NA R. 1930/31

Komisja budżetowa magistratu zajęta jest już od szeregu tygodni opracowaniem preliminarza budżetowego na rok 1930/31, który z natury rzeczy, w związku z rozrostem miasta i wzrastającemi jego potrzebami, posiada tendencję do dalszego powiększania się.

Wobec tego, że źródła finansowe miasta z powodu przyczyn znanych, są wyczerpane i niema nadziei na wydatniejsze powiększenie wpływów, komisja budżetowa pracuje pod hasłem bezwzględnej redukcji i budżetu do wysokości z r. b. Narazie komisja budżetowa kończy rozważanie budżetu wydziałów administracyjnych magistratu. Pozostaje jeszcze budżet przedsiębiorstw miejskich. Prace komisji będą ukończone na jesieni.

SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH.

Zdecydowany jest remont ogólny domu noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93. Remont ten będzie wykonywany stopniowo, bez zamykania domu.

Uchwalono zezwolić na zameldowanie w schroniskach dla bezdomnych 9 osób w charakterze sublokatorów, natomiast odmówiono zameldowaniu 6 sublokatorów, a to z powodu braku miejsca.

JEZDNIE ASFALTOWE

Ułożone w ostatnim roku asfaltowe jezdnie walcowane wytrzymały w r. b. doniosłą próbę, gdyż podczas silnych mrozów ubiegłej zimy wykazały całkowitą odporność. Popękały one w niewielu miejscach. Rysy te znikły bardzo szybko po nastaniu cieplejszej pogody pod wpływem ruchu kołowego. Większe uszkodzenia odnotowano na asfaltach prasowanych, ułożonych w r. 1925 (Wiejska Wierzbowa). Ten rodzaj asfaltu nie będzie więcej stosowany. Magistrat układać będzie w latach następnych jedynie dwa gatunki asfaltu: walcowany i twardolany (Zgoda i Szucha).

Obecnie wydział techniczny magistratu opracował już przyszłoroczny program brukarski, mniej więcej odpowiadający tegorocznemu programowi. Ułożenie jezdni asfaltowych przewidziane jest w Al. Ujazdowskiej od Pięknej do Belwederu, na całym placu Teatralnym, co będzie połączone z przebudową skweru, przylegającego do ul. Wierzbowej, wreszcie na ul. Myśliwieckiej od Łazienkowskiej do Agrikoli, razem na przestrzeni około 27,000 m. kw., kosztem około 1,300,000 zł.

NOWY SYGNAŁ ŚWIETLNY.

Niebawem zmontowany będzie nowy sygnał świetlny przy zbiegu Brackiej i Al. Jerozolimskiej. Za 2 tygodnie dokonane będą ostateczne próby tego sygnału w jednej z fabryk krajowych, która otrzymała od magistratu omawiane zamówienie. Nowy sygnał będzie naogół podobny do sygnału czynnego przed dworcem Głównym, jednak w szczegółach będzie się różnił.

NOWY TOR TRAMWAJOWY.

W sobotę dyrekcja tramwajów miejskich rozpoczęła roboty związane z układaniem toru tramwajowego na ul. Leszno na odcinku od Żelaznej do Młynarskiej. Budowa tego odcinka, na przestrzeni 3/4 km., pozwoli na zmianę dotychczasowej trasy tramwajów Nr. 9, która ulegnie wyprostowaniu. Omawiane roboty potrwają około dwóch miesięcy.

RZEŹBY DLA PARKÓW MIEJSKICH.

Nadeszła już do Warszawy z Rzymu ofiarowana przez ks. Bułhaka rzeźba w bronzie Welońskiego p. t. „Gladjator“. Rzeźba ta będzie ustawiona, stosownie do decyzji komisji pomnikowej przy wydziale technicznym magistratu, w porozumieniu z ofiarodawcą, w parku Ujazdowskim, na kwietniku nawprost wejścia od ul. Pięknej. Rzeźbę zwieziono już do Parku. Niezwłocznie po otrzymaniu podstawy granitowej lub marmurowej, którą również ofiarowuje ks. Bułhak, rzeźba będzie we wspomnianem miejscu ustawiona.

Rzeźba Olgi Niewskiej p. t. „Kąpiąca się“ jest obecnie odlewana w Warszawie i prawdopodobnie na jesieni będzie ustawiona w parku Paderewskiego przy lasze Wiślanej.

Z BRAKU OPIEKI

Przy ul. Biruty, pozostawiony chwilowo bez opieki w domu 3-letni Władysław Sychowicz, napił się amoniaku. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

OFIARA KĄPIELI

Wprost Pelcowizny, wyłowiono z Wisły zwłoki topielca - mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 40. Rysopis: wysoki, tęgi, blondyn, bez zarostu, na prawej ręce poniżej łokcia i na prawej nodze powyżej kostki widnieją blizny po ranach. Ubrany w trykoty kąpielowe, białe. Zwłoki, które przebywały w wodzie około 2-ch dni, przesłano do prosektorjum, dokąd mogą zgłaszać się zainteresowane osoby.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy ul. Nowy Świat 46, z rusztowania, z wysokości I-go piętra spadł robotnik, 29-letni Wacław Skoczeń, który uległ ogólnemu potłuczeniu. Lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

ZABITY PRZEZ TRAMWAJ

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej stanął na środku pomiędzy torami tramwajowemi 29-letni Aleksander Gomółka. Nagle jeden z wagonów tramwajowych potrącił G. wskutek czego ten upadł i dostał się pod wagon idący po drugim torze. Gomółkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie w skutek pęknięcia czaszki zmarł.

ZATRUCIE POKARMEM

4-letni Tomasz Małecki, woźny, zachorował nagle na stacji Warszawa - Praga na Pelcowiźnie. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie pokarmem.

PRZEJECHANIE

Przy ul. Grójeckiej 12, na terenie hurtowego targowiska warzyw, wóz przejechał 28-letniego Aleksandra Woźniaka, robotnika. Woźniaka ze złamaną lewą nogą, Pogotowie przewiozło do szpitala na Czystem.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Sowiej 2, upadła ze schodów i złamała lewą nogę 30-letnia Małgorzata Kołodziejska, lokatorka tegoż domu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Rocha.

"POLSKA,,
NIE SŁUŻY ŻADNEJ
PARTJI

WYPADEK KOLEJOWY

Na 6-ym posterunku kolejowym dworca głównego, dostała się pod manewrujący parowóz 75-letnia Wiktorja Wójnicka. Lekarz Pogotowia stwierdził u staruszki ogólne potłucze nie i złamanie prawego obojczyka. Po opatrunku, staruszkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Dziś pełna humoru komedja Bałuckiego „Grube Ryby", która wielkiem powodzeniem cieszy się od szeregu już dni. — Tłumnie zebrana publiczność bawi się świetnie i hucznie oklaskuje znakomity zespół pp.: Mieczysława Frenkla, kapitalnego odtwórcę roli Wistowskiego oraz pp.: Lindorfówne, Lenerówne, Junoszę - Gostomską, Justjana, Bednarczyka, Tadeusza Frenkla, Skarzyńskiego i Zejdowskiego.

W pełnych próbach pod kierunkiem dyr. Chaberskiego najnowsza komedja Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Wiosna narodów w cichym zakątku", która będzie najbliższą premjerą Teatru Narodowego.

„PROCES MARY DUGAN"

Najbliższą premjerą Teatru Letniego będzie głośna na scenach zagranicznych sztuka Bayarda Veilera p. t. „Proces Mary Dugan", przełożona na język polski przez dyr. E. Chaberskiego. Sztuka ta, o treści niezwykle sensacyjnej, grana jest od szeregu miesięcy z wielkiem powodzeniem na wszystkich większych scenach zagranicznych.

Obsadę tej nowości w rolach głównych tworzą pp.: Broniszówna, Smosarska, Chaveau, Różańska, Justjan, Warnecki, Lenczewski, Myszkiewicz, Jarczewski, Kuncewicz i in. Reżyseruje p. Warnecki.

TEATR LETNI. Pełna humoru i sytuacyj komicznych krotochwila amerykańska Laric'a p. t.: „Gorączka nafty" cieszy się w dalszym ciągu wybitnem powodzeniem. Publiczność zbiera się bardzo licznie i darzy niemilknącemi oklaskami doskonałych wykonawców na czele z pp.: Gorczyńską, Gellą, Łaską, Rapackim, Wyrzykowskim i Neubeltem.

Teatr Polski
Artyści.

TEATR POLSKI. Dziś przedstawienie komedji amerykańskiej p. t.: „Artyści" ze Stefanem Jaraczem, Marją Modzelewską, w rolach głównych.

Teatr Mały
Para nie para.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Kaweckiego „Para nie para" z Romanówną i Grabowskim w rolach głównych.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).